

W celu przyjsia z pomocą bezrolnym i małorolnym chłopom

Planowa akcja osiedleńcza ludności rolniczej

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w r. b. w celu przyjsia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej nie zatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach niedostatecznie zasiedlonych.

Uchwała jest podstawą do wszczęcia planowej akcji osiedleńczej. Stawa ona o **SZCZEGÓLNE DOGODNE WARUNKI DLA NOWOOSIEDŁYCH**, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszkania, względnie remontowanych na koszt Skarbu Państwa oraz udzielaniu zapomóg, pożyczek umiarkowanych, kredytów, zwalnianiu od podatków, od obowiązków sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od warunków.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: kieleckiego, świętokrzyskiego, łódzkiego, mazowieckiego, łubelskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w ich gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa mogą obejmować chłopi zamieszkałe w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

wództw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

W PRAWDZIE potężny rozwój przemysłu zlikwidował już dawno pojęcie „złoty ręk” na wsi, ale są jeszcze gromady i całe gminy, gdzie ręce te są wykorzystane niedostatecznie albo — niecelowo. Są całe wsie o tak liwej, piaszczystej ziemi, że trud włożony w jej uprawę nie może się opłacać i ziemię tę trzeba przeznaczyć pod zalesienie.

Są rodziny dawnych dworskich fornalików, które wprawdzie otrzymały działki z reformy rolnej, ale nie wszyscy przecięt zdążyli się już podbudować i wielu z nich gnieździ się jeszcze razem w podworskich zabudowaniach, co nie pozwala im np. na rozwinięcie hodowli. Są wreszcie młodzi — synowie i córki rolników, którzy chcieliby pozostać na roli, ale podział rodzinnej ziemi prowadziłby do skąpstwa gospodarstwa, a więc do jego nieopłacalności. Jest wreszcie jeszcze pewna liczba żyjących na „komornym” rodzin bezrolnych, utrzymujących się z sezonowych prac, którzy

PRZESIEDLAĆ MOGĄ SIĘ CHŁOPY BEZROLNI I MAŁOROLNI ORAZ MEDE MAŁEŃSTWA Z RODZIN ŚREDNIOROLNYCH.

Dogodne warunki dla nowoosiedlonych

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane **WEDŁUG SWEGO**

mogliby — jeżeli nie zdecydują się na samodzielne gospodarowanie — znaleźć trwałe podstawy bytowe w PGR-ach.

O tych wszystkich chłopach myśli uchwała prezydium rządu w sprawie akcji osiedleńczej.

Już w ciągu najbliższych tygodni blisko 3 tysiące zagrod, wyremontowanych ogromnym wysiłkiem Państwa będzie gotowych na przyjęcie nowych gospodarzy. W ciągu lata wyremontowanych zostanie dalszych 10 tysięcy zagrod, zburzonych w czasie działań wojennych i wymagających gruntownej odbudowy.

Akcja ma charakter stały, a stworzenie specjalnych komisji i Urzędu Pełnomocnika Rządu, którym jest minister Rolnictwa, zapewni odpowiednią kontrolę wykonania uchwały.

Warunki osiedlania się rolników w świeżo wyremontowanych gospodarstwach są wyjątkowo korzystne. Zagwarantowana pomoc finansowa i agrotechniczna zapewni rolnikowi zagospodarowanie się na nowym terenie w krótkim czasie.

Jedną z form tej pomocy — kredyt umiarkowany w miarę postępów zagospodarowania — z jednej strony zapewni rolnikowi wyjątkowo przywileje w pierwszych trudnych okresach, z drugiej zaś zabezpiecza gospodarkę państwową od prób wykorzystania tej wielkiej pomocy Państwa dla rolnictwa przez nierobów i kombinatorów.

Uchwała ta świadczy o sile i prężności naszej gospodarki narodowej, która w okresie wyjątkowej, trudnej pracy nad rozbudową przemysłu potrafiła się zdobyć na tak ogromne dodatkowe inwestycje w gospodarkę chłopską.

Uchwała stanowi jeszcze jeden dowód wielostronnej pomocy Państwa rolnictwu, aby mogło ono nadążyć za wciąż rosnącymi potrzebami kraju. W interesie ludzi pracy zarówno miast jak i wsi. (hb.)

WYBORU: na samodzielne gospodarstwo rolne, przydzielane na własność albo do spółdzielni produkcyjnych lub też do PGR.

Dokumenty nadania gospodarstw rolnych na własność wydawane będą po stwierdzeniu przez prezydium GRN, że dany osiedleńca zagospodarowuje się.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleńca przekazuje się własności pozostawionej ziemi i budynków na rzecz Państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obsady.

(Dalszy ciąg na str. 2)

»DOBRA WOLA«



Ponad 3 tys. spółdzielni produkcyjnych gospodaruje już na wsi polskiej. Z każdym miesiącem rośnie liczba spółdzielni, które wytwarzają drogę postępu i pomyślności polskiego rolnictwa. W połowie lutego na gospodarce zespołową postanowili również przejść chłopcy z gromady Ogródniki w pow. elbląskim. Utworzyli oni Rolniczy Zespół Spółdzielczy pod nazwą „Dobra Wola”.

Na zdjęciu nowi członkowie spółdzielni chłopcy Stefan Szuliga i Grochowska podpisują statut spółdzielczy. Foto CAF (Kosycarz)

Polska Ludowa nawiązuje do postępowych tradycji Oświecenia

Pamięci Hugona Kołłątaja i Jakobińców Polskich

Odsłonięcie tablic pamiątkowych w Warszawie

28 ub.m. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców Klubu Jakobińców Polskich.

Na Rynku Staromiejskim wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorski, w obecności przedstawicieli władz miejskich, robotników budowlanych ze Starego Miasta i młodzieży szkolnej, dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianę domu, w którym 28.II.1812 r. zmarł współtwórca Konstytucji 3 maja i Uniwersału Polanieckiego.

„Nie jest dziełem przypadku — powiedział młn. Sokorski — że właśnie w okresie kiedy cały naród polski prowadzi szeroko i wszechstronnie dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czcimy pamięć Hugona Kołłątaja i Jakobińców Polskich — pionierów postępu i demokracji. Polska Ludowa bowiem — budując socjalizm — na-

wiazuje do najlepszych postępowych tradycji naszej przeszłości”. Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego, w miejscu, gdzie w dawnym pałacu Oginskiich zebrał się po raz pierwszy 24 kwietnia 1794 r. Klub Jakobińców Polskich, przewodniczący St. R. J. Albrecht dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Konopki, Tomasza Maruszelewskiego, Józefa Mejsnera i wielu innych, którzy „przewodząc ludowi Warszawę w rewolucyjnej walce o wolność ojczyzny, postępie i demokrację”.

Prof. B. Leśnodorski, przemawiając do licznie zebranych przedstawicieli ludu pracującego i młodzieży szkolnej, podkreślił, że Polska Ludowa, utrwalając swe zdobycze w projekcie nowej Konstytucji, realizuje to o co walczyli Jakobińcy i inni głosiciele postępu.

Wysokie ódnaczenie Lucjana Rudnickiego

28. II. 1952 r. Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz udekorował w imieniu Prezydenta RP. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjana Rudnickiego w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego P.C. PZPR młn. J. Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR E. Ochab, red. F. Fiedler, wicemin. W. Sokorski i J. Putrament, sekretarz gen. Zw. i teratów Polskich.

Rząd NRD dziękuje rządowi ZSRR za pozytywną odpowiedź na apel do 4 mocarstw

BERLIN (PAP). — 28 ub.m. rząd NRD ogłosił oświadczenie, które głosi m. in.:

Rada ministrów NRD wita pozytywną odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z 13 ub.m., w którym rząd NRD prosił o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rada ministrów dziękuje rządowi ZSRR za ponowne stwierdzenie, iż Zw. Radziecki ze swej strony zrobi wszystko co możliwe, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jednoci państwa niemieckiego.

Rada ministrów wita również z podziękowaniem oświadczenie rządu ZSRR, że udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego jest konieczny. Odpowiedź rządu radzieckiego budzi w całym narodzie niemieckim zaufanie i otuchę. Jest ona nowym dowodem konsekwentnej, przyjaźnej pomocy, jaką rząd ZSRR okazuje narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do pokojowego rozwiązania najbardziej żywotnego problemu Niemiec.

Zgodnie z wolą całego narodu niemieckiego, rada ministrów NRD oczekuje, że rządy pozostałych trzech wielkich mocarstw, również ze swej strony udzielią pozytywnej odpowiedzi i podejmą wszelkie konieczne kroki, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócić jednoci państwa niemieckiego.

Prasa paryska stwierdza, że rząd Faure'a staje przed niezwykle ciężką próbą. Szczególnie niebezpieczne będą dla rządu głosowania nad wotum zaufania przy artykułach o zredukowaniu świadczeń socjalnych i o podwyższeniu wszystkich podatków o 15 proc.

PARYŻ (PAP). — Wobec katastroficznej sytuacji finansowej Francji giełda paryska notuje dalszą zwykłą kursów złota i dewiz. Funt angielski zwykował od poniedziałku z 1.090 do 1.110 fr., a dolar amerykański z 477 do 483 fr. Oficjalny kurs dolara wynosi 250 fr.

Prof. Leśnodorski podkreślił, że dopiero dziś, w Polsce Ludowej, działalność przodujących postaci Oświecenia znalazła pełne i należyte zrozumienie. Dziś, w głębokim nawiązaniu do postępowych tradycji narodu — z których wyrasta Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — tradycji walk o prawa i wolność ludu, Warszawa, miasto bohaterów, a z nią cała Polska cześci pamięć przeszłości, która przetrwała cenniejsze nocy niewoli, rozstrzała się w toku wielkich bitew klasowych ludu polskiego, aż umocniła się w Ludowym Państwie.

„Chylimy dziś czoła zarówno przed tymi, co w latach dziewiętnastych XVIII wieku stanęli w szeregu przywódców, jak przed pamięcią ludu Warszawy i Polski owich czasów, pracującego i walczącego, który nadawał nowe oblicze dziełom naszego narodu”.

Przeciw stosowaniu zdobyczy nauki dla celów zbrodni

Apel polskich uczonych — mikrobiologów do uczonych świata

W związku ze zbrodnią amerykańską w sprawie bakteriologicznej przez wojsko amerykańskie w Korei, Polskie Tow. Mikrobiologów wystosowało do bakteriologów świata apel następujący treści:

Głęboko wstrząśnięci wiadomością o Agencji Chin Ludowych o zainicjowaniu przez armię amerykańską wojny bakteriologicznej zwracamy się do Was, bakteriologów amerykańskich i do Was, bakteriologów świata, abyście zbadali i uniemożliwili za stosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą metod naszej nauki. Przypominamy Wam postanowiecie Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów w Kopenhadze w r. 1947, kiedy wspólnie uchwaliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej. Bakteriologów, którzy biorą udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi w zbrodni ludobójstwa, operującymi dla celów zbrodniczych metodami jednej z najpiękniejszych nauk, której celem jest walka z niewidzialnymi wrogami całej ludzkości. Na wszystkich zjazdach międzynarodowych i na zjazdach w Polsce, kraju, który najwięcej ucierpiał przez skutki wojny i okupacji, podkreślano, że bakteriologia nie wolno stawiać w szeregach tych, którzy z nauki chcą zrobić narzędzie zniszczenia. Żadne względy nie

mogą usprawiedliwić tej zdrady najszczytniejszych celów naszej nauki.

W imię tych haseł, wspólnym wszystkim prawdziwym uczonym, zwracamy się do Was o potępienie i przeciwstawienie się czynom, które stawiają winnych w myśl naszych wspólnych postanowień poza nawiasem uczciwych uczonych.

Apel podpisali: Przewodniczący Pol. Tow. Mikrobiologów — prof. dr Z. Szymanowski, członkowie Zarz.: prof. dr L. Hirsztajn, prof. dr F. Przesmycki, prof. dr E. Mikulasek, prof. dr J. Brill, prof. dr J. Jakubowska, doc. dr W. Kurylowicz, dr R. Pakula.

Odwetowe Niemcy kierowniczą siłą w Europie zach.

Uchwały lisbońskie wywołały burzę protestów

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosiła, że na konferencji Rady Agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie — Acheson, Eden i Schumann doszli do porozumienia w sprawie finansowania Wehrmachtu.

Na żądanie Francji mocarstwa zachodnie zaproponowały początkowo, by reżim zachodni — niemiecki przeznaczył na finansowanie Wehrmachtu 11,25 miliarda marek. Adenauer zażądał zmniejszenia tej sumy o 10

dziesiąt. Byłoby to jednak posunięcie mistrzowskie”.

OSŁO (PAP). — Uchwały sesji Rady Agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie wywołały wielkie niezadowolone w postępowych kołach społeczeństwa norweskiego. Koła te wyrażają oburzenie z powodu udziału Norwegii w odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Dziennik „Friheten” píše w artykule wstępnym: „Uchwały lisbońskie wywołały burzę protestów w całej Europie. Każdy rozumie co oznaczają te uchwały. Utworzenie nowego Wehrmachtu w Niemczech zach. doprowadzi do silnego zaostrzenia sytuacji w samych Niemczech i w całej Europie.”

W pogłosku wszystkich narodów — Francuzów, Belgów, Czechów i Słowaków, Polaków, Duńczyków, Norwegów neohitlerowski Wehrmacht to groźba dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Lecz właśnie taka atmosfera stała się napiecia i trwogi pragną stworzyć amerykańskie koła rządzące na kontynencie europejskim”.

20-krotnego votum zaufania

zażądał Faure w głosowaniu nad budżetem

PARYŻ (PAP). — Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wysiłku zbrojnego, zostały odroczone po północy z 27 na 28 ub.m. Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie; 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemal paragrafem preliminarny budżetowy ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarny znajdują się mniej lub bardziej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postawieniem wotum zaufania a głosowaniem musi upłynąć

Czytelnicy „Życia” dyskutują nad projektem Konstytucji

Podajemy dalsze wypowiedzi o projekcie Konstytucji.

Jestem dumny z syna — oficera

Jan KOWALSKI

bydgoszcz. Gospodarstwa Rolnego w Skierwiemlewie. „Mój syn jest pilotem Odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. Dumny jestem z niego i wiem, że tylko dzięki Polsce Ludowej syn mój ukończył Szkołę Oficerską. Przed wojną bowiem przez lat kilkanaście byłem fornalem w majątku „Jasne wielmożno” dziedzica”. W Strakaczach. Warunki pracy były nad wyraz ciężkie, a wynagrodzenie bardzo liwe. Pracowałem od 12 do 18 godz. na dobę, a z wypłatami „pan

dziedzie” zalegał nieraz i 14 tygodni. Nasze planie dążyły na jego zabawy za granicą. Żyłem jednak nadzieją, że kiedyś muszę się zmienić na lepszego.

Marzenia moje spełniły się. Po wojnie mogłem oddać syna do szkoły, a sam — będąc 48 lat analfabetą — teraz nauczyłem się czytać i pisać na kursach dla analfabetów.

Te przykłady z mego życia są potwierdzeniem tego, co mówi Konstytucja. Toteż wszyscy ludzie pracy przyjmują ją z radością, bo widzą w niej jak w lustrze swoje własne życie, a nie puste słowa”.

Marnowano zdolności i talenty

Jadwiga ZAWIRSKA, dr psychologii, b. kierowniczka Poradni zawodowej przy ZG ZMP: Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujmuje w formie zwyczajnych artykułów — olbrzymie osiągnięcia społeczne. Przeszło 10 lat od 1928 r. do I.XI.1939 r. byłem kierowniczką Poradni Zawodowej w Warszawie przy T-wie Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową, następnie przy Związku Harc. Polskiego i stąd wiem dobrze, że to, co było wówczas niemożliwe, teraz stało się rzeczywistością.

W okresie przedwojennym do Poradni Zawodowej obsługiwałyśmy młodzież robotniczą, mieszczańską i wiejską, wszyscy obywateli i uświadamialiśmy. Tymczasem teraz wyłkni i energię na szukanie posady u władz państwowych, które by sta-

twili umieszczanie młodzieży w szkołach, sużyłoby wiele czasu na porozumiewanie się z właścicielami i dyrektorami fabryk i warsztatów w sprawie praktyk przemysłowych dla młodzieży.

Jakże nikt i załozony był rezultaty tych starań! Nieliczne jednostki zdobywały miejsca, a też zmarnowało się wielkich zdolności. Krzywdzono jednostkę, krzywdzono również społeczeństwo, niszcząc uzdolnienia i talenty młodzieży.

Dzisiaj o wyborze zawodu nie decyduje pochodzenie ani majątek. Młodzież w państwie socjalistycznym obierając zawód kieruje się swoimi uzdolnieniami i ma zapewnione wszelkie możliwości rozwoju. Poradnictwo zawodowe uzyskało wielkie możliwości działania, niedostępnego w ustroju kapitalistycznym.

Wydatna pomoc Państwa dla osiedleńców

(Początek na str. 1-ej)

rowych, ustalonych w dekrecie o reformie rolnej.

Przesiedlenie się i przewóz ruchomości mienia osiedleńców (inventarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i innych przedmiotów urządzenia domowego, zapasów żywności itp.) odbywa się na koszt Państwa.

Pomoc dla osiedleńców na gospodarstwach samodzielnich

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne, otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem — bezwrotną zapomogę w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarżone pożyczki na zakup konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy prezydium powiatowej rady narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńcy składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarżona na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą korzystać również osiedleńcy, którzy w WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezpłatna pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarzaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umarżeniu pożyczki powinna być podjęta przez komisję osiedleńczą. W okresie do pierwszych zbiorów rady narodowej ułatwia osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodziny i paszy dla inwentarza żywego.

Również ZSCh, ZMP i LK rozłożą opiekę nad osiedleńcami.

Posiedzenie Komisji Sejmowej

W czwartek 28 ub.m. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Obradom przewodniczył pos. Juskiewicz (ZSL).

Pos. Stachurska (PZPR) złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rządem RP a Rządem NRD, podpisaną w Berlinie 8 stycznia 1952 r. Dla wykonania postanowień umowy zostanie powołana mieszana Komisja Polsko-Niemiecka.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji otwartej do podpisu w Łańsku 21 marca 1950 r. Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji złożyła posłanka Prądnikowska (PZPR).

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw z poprawkami redakcyjnymi.

W 5 rocznicę uchwały o rozwoju rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). — W związku z 5 rocznicą opublikowania uchwały plenium Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie rozwoju rolnictwa radzieckiego w okresie powojennym, przypadającą 28 ub.m. dzienniki radzieckie zamieściły artykuły poświęcone tej doniosłej uchwale.

Dziennik „Pravda” podkreśla, że plenium KC WKP(b), które odbyło się w lutym 1948 r., uzbroido partię i naród radziecki w potężny plan wspaniałego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki rolnej.

W wyniku ogromnych prac przeprowadzonych przez organizacje partyjne oraz dzięki pełnej poświęceniu pracy kółchożników, pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów, wytyczne plenium KC WKP(b) zostały wcielone w życie.

FAKTY DNIA

Narody przekreślają uchwały lizbońskie

UCZESTNICY sesji lizbońskiej Paktu Atlantycznego wrócili już do domów. Każdy z nich w ten czy inny sposób dał wyraz swemu urzędowemu zadowoleniu. Acheson — heretaz episkopu atlantyckiego — zadowolony został serdecznym powitaniem przez Trumanę, który mu złożył gratulacje i oznajmił, że spotkanie w Lizbonie było „bardzo produktywnym”. Cóż wprawdzie tych wszystkich panów w tak oficjalnie „podniosłym” nastroju? Najważniejszą uchwałą powziętą w Lizbonie jest decyzja o włączeniu Wehrmachtu do sił zbrojnych gen. Eisenhowera, i to niewątpliwie jest powodem radości w waszyngtońskim Pentagonie (ministerstwo wojny) i na nowojorskiej Wall Street. Władcy Ameryki już od dawna postawili na hitlerowskich generałów i teraz im się wydaje, że posunęli się krok bliżej do realizacji swego marzenia: do uzbrojenia armii neohitlerowskiej jako forpoczty amerykańskiej w Europie.

Nazywa się to w komunikacie lizbońskim „europejską wspólnotą obronną”. Autorzy komunikatu uznali, że ta nazwa jest bardziej dystrygująca niż Wehrmacht, a poza tym przyśpiesza „obrońca” zgodny jest z całym demagogicznym stylem komunikatu, który nadal podtrzymuje

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygorem bezwrotnego ich zwrotu w razie, gdy osiedleńcy bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodarują w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedliły się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawarły związki małżeńskie — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnego sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł, umarżoną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

Uchwała ustala, że osiedleńcy otrzymają gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczeniach inwentarza żywego. Tam gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy przeprowadzi się ją na koszt państwa. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza żywego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę, nawozy, zasiewy) przyjmowane będą osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

Rady narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności ci — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzonek i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc ośrodków maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów rady narodowej ułatwia osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodziny i paszy dla inwentarza żywego.

Również ZSCh, ZMP i LK rozłożą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa na rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za dwa lata następne. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym. Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w na turze na niektóre cele publiczne (szarwark).

Pomoc dla osiedleńców w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach

Osiedleńcom, przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, zgodnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność od

powodniej działki przyzagrodowej oraz wszystkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewożenia mienia na koszt państwa, otrzymania bezwrotnego zapomogi w sumie 450 zł, bezprocentowej umarżonej pożyczki za zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymują ponadto bezprocentową umarżoną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleńcy przepracowali minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie produkcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niezbędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR — również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewożenia mienia na koszt państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarżonej pożyczki na zakup krowy, otrzymania

Wstrząsające dokumenty zbrodni interwentów amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Pchajiem przedstawiciel dziennika „Pravda”, Tkaczko informuje o nowych wstrząsających świadectwach zbrodni interwentów amerykańskich w Korei.

Mamy przed sobą — pisze korespondent — sześć dokumentów: pamiętniki i albumy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Każdy pamiętnik — to krótki rejestr bestialskich czynów interwentów, każdy album zawiera zdjęcia fotograficzne tzw. „operacji bojowych”.

Pamiętnik Edwarda Leacha — oficera 3. amerykańskiej dywizji piechoty — zaczyna się od opisu jego

Pamięci przywódców ludu kaszubskiego

W 10 rocznicę powstania PPR od była się w Wejherowie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć bohaterów przywódców i organizatorów walki ludu kaszubskiego w latach sanacyjnego terroru, członków KPP — Urbana Zielenki i Jerzego Trautmana którzy zginęli z rąk hitlerowskich ślepiaczy w 1939 r.

Na pamiątkowej tablicy, która przypominać będzie ludności kaszubskiej o jej rewolucyjnych tradycjach, o jej niezlomnym walce o prawdziwą wolność, mieszkańcy Wejherowa złożyli liczne wieńce.



WALY broń i gazy łzawiące. Zginęło 26 osób. Około 400 odniosło rany, a 500 aresztowano. Na znak protestu przeciwko krwawym represjom odbył się w Dąbku strajk powszechny.

TUNIS. Masowe aresztowania studentów przez władze francuskie, wywołujące ogromne burzenie. W Stax aresztowani studenci kontynuują strajk głodowy. W piątek na terytorium Tunisu miały być zamknięte na znak protestu wszystkie sklepy.

HAGA. W Holandii zebrano dotychczas pod apelem Światowej Rady Pokoju 358.043 podpisy.

RZYM. Zmotoryzowane oddziały policji masakrowały ludność pracującą na stacji kolejowej w prowincji Siena. Trzy osoby zostały ranne, dziesiątki osób dotkliwie pobite przez żandarmów. Izba Pracy Sieny ogłosiła powszechny strajk protestacyjny na terenie całej prowincji.

franków i marek na zbrojenia. To dalsze obcinanie budżetów cywilnych państw zachodnio-europejskich. To dalsze obniżenie stopy życiowej ludności w tych państwach.

I dlatego sprawa pokrycia kosztów przygotowań wojennych wywołała w Lizbonie najbardziej gwałtowne dyskusje i targi. Ministrowie angielscy, francuscy itd. nie chcieli powrócić do swych krajów z rozkazem nowych wydatków na zbrojenia. Przeciwnie np. rząd francuski i tak ugiął się pod ciężarem budżetu wojennego, ratując się jedynie drukiem pieniędzy papierowych (czyli inflacją) i znajduje się doświadczenie w przededniu bankructwa. Z drugiej jednak strony również delegaci amerykańscy — licząc się z władzą z tegorocznymi wyborami w USA — nie byli skory do powiększenia amerykańskiego udziału w wydatkach zbrojennych. Po długich przetargach, których ogłosy dochodziły spoza zamkniętych drzwi sali konferencyjnej w Lizbonie, satelici Stanów Zjednoczonych musieli ustąpić i przyjąć dyktando amerykański zarówno co do liczby nowych dywizji, jak i co do budżetów zbrojennych. Jedynie postulaty finansowe Adenauera spotkały się z uznaniem Achesona i tzw. „wzrost finansowy” Trizoni w tzw. „obronę Zachodu” został zredukowany.

Zatwierdził jednak było Achesonowi i jego doradcom uzyskać „zwiększenie” w Lizbonie, niż dopłównąć wyknaną powziętych uchwał w praktyce. To też prasa burząca zgodnie gwi-

ślabowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymują umarżoną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniowy — 400 zł na głowę rodziny i 200 zł na każdego członka rodziny, który podpisał umowę o pracę i rozpoczął pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedliły się w PGR w okresie wiosennym, otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemiaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków — sadzonek. Oddzielny przepis ustala zasady umarżania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcom w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie potrzebnej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Min. Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

Wstrząsające dokumenty zbrodni interwentów amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Pchajiem przedstawiciel dziennika „Pravda”, Tkaczko informuje o nowych wstrząsających świadectwach zbrodni interwentów amerykańskich w Korei.

W pierwszym „bohaterstwie” czynu w Korei. Pośrodku stronicy widnieje zdjęcie: dwóch zbiorów w mundurach z emblematami policji wojskowej USA (MP) klucze bagietami starca koreańskiego, a oficer z cygarem w zębach celuje do Koreańczyka z pistoletu. Z notatki w pamiętniku mordcy dowiadujemy się, że chłop ko- reński nazwiskiem Men został bestialsko zamordowany za to, że odmówił wydania miejscowych partyzantów.

Gestapowiec amerykański poświęca całe strony szczegółowym opisom swych bandyckich przysąd. Tak więc na str. 9 opowiada on cynicznie o „jaskini zgrozy” wykopanej na stoku góry w pobliżu miasta Ydnpu. Kompania karna Leacha spała tam żywcem 27 rodzin uchodzących z południowej Korei zdążających nocą na północ.

Leach pisze o innych wypadkach mordowania ludzi: rozstrzelaniu, torturowaniu bagietami i nożami, biciu i paleniu żywcem. Opisuje m. in. ukrzyżowanie pewnego robotnika koreańskiego na słupie telegraficznym.

O stopniu upadku moralnego oficerów amerykańskich świadczy album lotnika amerykańskiego, lotnika bombowego kapitana Farlera, którego samolot został zestrzelony. Jego album zawiera 36 fotografii. Na każdej z nich uwidocznił jest wynik barbarzyńskiego bombardowania oraz wypisane są czerwonym ółwklem sumy „honorariów” wypłacone Farlerowi przez skarbnika jego oddziału.

Np. za podpalenie peryferii miasta powiatowego Honwon, Farler otrzymał dodatek do pensji w kwocie 50 dol. Pod zdjęciem, na którym widać pożar i trupy zamordowanych w mieście Wonsan, widnieje cyfra 100 dol.

Wzmianki o dolarach otrzymanych za podpalenie i nieszczęście koreańskich miast i wsi, za mordowanie starców, kobiet i dzieci zawiera również pamiętnik starszego sierżanta Arnolda z 7 amerykańskiej dywizji pie-

dza, że znaczna część decyzji lizbońskich pozostanie... na papierze. Przetożmy kilka wymownych głosów Amerykańska agencja „United Press” uważa, że Achesonowi trudno będzie przekonać Kongres USA, iż jego planowe zwycięstwa (w Lizbonie) posiadają realną treść. Londyński „Times” krytykuje gwałtownie komunikat lizboński i w artykule pt. „Armia — widmo” określa przechwałki o nowych dywizjach „atlantyckich” jako „reklamarskie kpinny”. W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi prasy paryskiej, która liczy, że musi być zrozumiała w pełni wrogość Francuzów do wehrmachtu. Reakcyjny „Figaro” kwalifikuje komunikat z Lizbony jako „dokument pozbawiony wszelkiego poczucia realizmu”; inne gazety francuskie piszą o „dywizjach na papierze”.

Nie znaczy to bynajmniej, że „United Press”, „Times” czy „Figaro” namyśliły się i postanowiły występować przeciw amerykańskiemu planom wojennym. Oznacza to jedynie, że poważniejsze organy prasowe w świecie kapitalistycznym zdają sobie sprawę z potęgi woli narodów, zdecydowanych przeciwstawić się realizacji zbrojnych planów „atlantyckich”. Z tym oporem liczyć się musieli również uczestnicy obrad lizbońskich. Woleli oni przemilczeć szereg powziętych uchwał, chowając je do tajnej części komunikatu. Musieli tymczasem zrezygnować z oficjalnego włączenia faszystowskiej Hiszpanii do

Pracownicy nauki dyskutują nad projektem Konstytucji

Dyskusja nad projektem Konstytucji obejmuje coraz szerzej rzesze społeczeństwa. Zalogi wielu zakładów pracy tworzą specjalne koła dyskusyjne celem głębszego zapoznania się z treścią projektu Konstytucji.

Z inicjatywy Sekcji Pracowników Nauki zakładowej organizacji związkowej Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowano 27 ub.m. zebranie dyskusyjne profesorów tej uczelni na temat projektu Konstytucji.

Nad referatem członka Komisji Konstytucyjnej prof. dr S. Rozmarna rozwinęła się żywa dyskusja. Adiunkt dr Witkacz podkreślił pomoc Państwa i szczególną jego troskę o pracowników nauki.

Mówca oświadczył: „Zapewnione nam, pracownikom naukowym, prawo do pracy stanowi zarazem nasz podstawowy obowiązek, obowiązek szczególnie miły dla człowieka, który poświęca się awemu ukośnaniu zawodowi. Doceniamy to i świadomi naszych obowiązków w służbie narodu polskiego — my naukowcy stajemy w jednym szeregu z braćmi robotnikami, chłopami, w szeregu budowniczych socjalizmu w naszym kraju”.

Głos zabierali liczni mówcy: prof. T. Helżyński, prof. St. Leszczyński, prof. Plotkowski, dr M. Kafel i inni. Prof. dr Berezowski składował projekt Konstytucji jako dokument będący wyrazem woli pokoju

Wstrząsające dokumenty zbrodni interwentów amerykańskich w Korei

choły, wziętego do niewoli przez żołnierzy armii ludowej.

Apel do mas pracujących świata

PEKIN (PAP). — Chińska Federacja Pracy wystosowała do SFZZ apel, w którym domaga się położenia kresu stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

Zwracamy się do SFZZ — głosi apel — z wezwaniem, by masy pracujące świata wystąpiły za stanowczym protestem przeciwko zbrodniom i barbarzyństwu dokonywanym przez imperialistów amerykańskich w Korei.

Straty agresorów

WASZYNGTON (PAP). — Według ostatnich urzędowych obliczeń Dep. Obrony USA, (niewątpliwie, pomniejszonych w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy), straty amerykańskie w Korei — bez uwzględnienia satelitów USA — wynoszą dotychczas 105.992 poległych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Za udział w walce o pokój i postęp Młodzież amerykańska przed trybunałami inkwizycyjnymi

NOWY JORK (PAP). — Komisja Izby Reprezentantów do badania „działalności antyamerykańskiej” i sekcja „podkomisja do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego” z sen. Mac Carranem na czele przystąpiły do „badania” działalności przywódców postępowej młodzieży amerykańskiej, którzy brali udział w międzynarodowych zjazdach młodzieży.

26 ub.m. grupa postępowej młodzieży amerykańskiej przekazała prasie oświadczenie, które głosi, że młodzież ma stanąć przed inkwizytorami politycznymi. Ta nowa inkwizycja ma na celu „wychowanie” młodego „posłusznego” pokolenia o zaciętności umysłach i zamkniętych ustach, ma na celu dostarczenie mięsa armatniego dla nowych awantur.

Apelujemy do wszystkich Amerykanów, którzy podzielają nasze dążenie do pokoju, aby wzięli nas w obronę przed prześladowaniami.

„obrońców wolności”, choć bardzo na tym zależało i zależy generałom z Pentagonu.

Zdecydowali się na reorganizację władz kierowniczych Paktu Atlantycznego, by w ten sposób załagodzić wewnętrzne tarcia i sprzeczności interesów, będące przecież w gruncie rzeczy słabym tylko odzwierciedleniem narastającego gniewu narodów przeciw spiskowcom „atlantyckim”. Reorganizacja polegać miała na utworzeniu sekretariatu generalnego w Paryżu; sekretarzem został młody angielski ambasador w USA, Oliver Franks; obecne depesze donoszą, że Franks zrezygnował z objęcia tego stanowiska, co jest nowym dowodem zasadniczego różnicu zdań w łonie Rady Atlantycznej.

„Urzędowy optymizm” Edena, Achesona czy Trumanę nikogo nie wprowadził w błąd, tak samo, jak nikogo już nie są w stanie oszukać wyświechtane „atlantyckie” frazesy o „obronie wolności” i „pokoju”. Włączenie hitlerowskiego Wehrmachtu do wojsk „atlantyckich” pozbawiło chyba resztki złudzeń tych ludzi na Zachodzie, którzy jeszcze wierzili w górnolotne frazesy propagandy kapitalistycznej. Sprawa jest jasna: spisek atlantycki zmierza do rozpętania wojny; uchwały lizbońskie mają ułatwić realizację tych zbrojnych planów. Ostatnie jednak słowo należy do narodów, które zdecydowane są przekreślić lizbońskie i inne uchwały garstki organizatorów wojny.

i budownictwa pokojowego narodu polskiego.

Prof. dr A. Gleysztor i prof. dr W. Kula mówili o szerokiej perspektywie, jakie otwarte zostały przed polską nauką historyczną, o wielkich możliwościach badawczych i odkrywczych, jakie możliwe się stały dopiero w Polsce, w której obalona została władza kapitalistów i oburzonych.

„Polska nauka historyczna — powiedział prof. dr Gleysztor — dopiero dziś może prawdziwie, którą skrzętnie ukrywali przed oczyma mas pracujących burżuazji przedstawiciele nauki”.

Prof. dr Zebrowska omówiła prawa kobiety, zagwarantowane w projekcie Konstytucji oraz szczególną troskę Państwa Ludowego o rodzinę, opiekę nad dziećmi i wychowanie młodzieży.



Skąd ta wiza?

Pismo zachodnio-niemieckie „Das Andere Deutschland” donosi, że podczas ówczesnych dyskusji na kilku ostatnich posiedzeniach „parlamentu” bońskiego pojawiał się... b. SS-Standartenführer, OTTO SKORZENY, dawny ulubieniec Hitlera, dzisiejszy ulubieniec Trumanę. Pismo nie wspomina, w jakim charakterze „osobodziel” Mussoliniego” nawiedzał „parlament” boński, ani też nie wyjaśnia, w jakim stopniu obecność jego wpływała pobudzającą na parlamentarzystów i przyczyniała się do owoceń obrad. To pewnie, że Skorzeny składał wizyty w Bonn nie tylko „parlamentowi”, ale i swym (szczęśliwie tu spotykamy w nader wielkiej obfitości) kombatantom z SS, SA i SRP (Sozialistische Reichspartei).

Wszędzie witano go entuzjastycznie, nieczym swoistą arkę przyszytą (między dawnymi i nowymi laty). A już największy „aplauz” wzbudził Skorzeny wtedy, gdy opowiedział kumpom dokładnie, jak to przybył do Bonn bezpośrednio z Hiszpanii, wprost od hiszpańskiego fuhrera i to... ZA FRANCUSKĄ WIZĄ PRZEJAZDOWĄ. Okrzykiem „kolossal” i „wunderbar” nie było końca! No, bo niby — SKĄD TA WIZA FRANCUSKA? Przecież wszystkim wiadomo, że Otto Skorzeny figuruje we Francji na liście bardzo poszukiwanych... ZBRODNIARZY WOJENNYCH.

Rzeczywiście — jak to było i tą wiza? Najprawdopodobniej rzecz jasna młodziutki francuski minister spraw zagranicznych, Robert SCHUMAN — jako wybitny specjalista w dziedzinie otrzymywania od USA wszelkich „GWARANCJI BEZPIECZEŃSTWA” dla Francji.

PAL

Za udział w walce o pokój i postęp Młodzież amerykańska przed trybunałami inkwizycyjnymi

WASZYNGTON (PAP). — W związku z rozpoczęciem dyskusji w Izbie Reprezentantów nad projektem ustawy o powszechnym wyszkoleniu wojskowym, do Waszyngtonu przybyła delegacja organizacji młodzieżowej pod nazwą „Pochód młodzieży amerykańskiej w obronę pokoju”, by złożyć w Kongresie ostry protest przeciwko projektowi ustawy.

Represje we Francji przeciw imigrantom - Polakom

PARYŻ (PAP). „Gazeta Polska” donosi, że ostatnie brutalne wyświechtanie Polaków — Jaskulowej, Rogalskiej, Ławława, Chowańca, Daszkiewiczów, nauczycieli Hawryśia i Szywały, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskinów, wywołano burzenie społeczeństwa francuskiego. Liczne delegacje udały się do władz z protestami przeciwko wyświechtaniu.

Agresywne plany USA w sprawie Austrii

WIEDEN (PAP). Cytując wyznaczone korespondenta „New York Times”, centralny organ KP Austrii „Oesterreichische Volkstimme” podkreśla, że zgodnie z planem USA mocarstwa zachodnie mają ogłosić proklamację oświadczenia, że Austria jest „wolnym i niezależnym państwem”. Jednocześnie rząd austriacki ma zwrócić się do zachodnich mocarstw okupacyjnych i „prośbę”, aby zatrzymały swe oddziały wojskowe w Austrii.

Rząd austriacki zapewnił mocarstwa zach., że gotów jest wystawić 10 dywizji, które uzbrojone i wyszkolone przy pomocy USA, „zająłby posterunek w Alpach”.

9 numer tygodnika «Nowe Czasy»

MOSKWA (PAP). W Moskwie ukazał się 9 numer tygodnika „Nowe Czasy”. Artykuł wstępnym nosi tytuł „Na drodze rozwoju gospodarczego”. Numer zawiera m. in. artykuł: „Nowy korzystać z możliwości handlu w europejskim”. „O wydarzeniach w Egipcie”, notatki chińskie N. Fiedorowa i notatki pakistańskie A. Bolazkowskiego, oraz kronikę wydarzeń międzynarodowych.

ŚWIAT ZMIENIA

Mikołaj Kopernik i uczonego Albańczyk

Wielki uczonego, Mikołaj Kopernik w swym epokowym dziele „De revolutionibus” zaznaczył, że swoich obserwacji astronomicznych dokonał w Fromborku, który leży niemal na tym samym południku co Kraków i — Dyrachium Dyrachium które — zaznaczył Kopernik — starożytni nazywali Epidamnus.

Wskazywano, że starożytni Grecy, to późniejsi rzymskie miasto Dyrachium. Dziś nosi ono nazwę Durres (na mapach spotykamy włoską nazwę Durazzo) i jest głównym portem Albanii, portem dla stolicy albańskiej republiki ludowej, Tirany. Za Koperniką wymienili we wspomnianym dziele miejsce swych dociekań i miasto swych studiów — to jasnę. Ale dlaczego wspomnieli również Dyrachium? Niezależnie od podawania, że miasto to leży na południu, gdzie nie było żadnego ośrodka badań astronomicznych, tak go interesowała, że prócz nazwy łacińskiej przytoczył również przebrzmiałą nazwę grecką?

Ołóż był to akt wdzięczności wobec — Albańczyka.

Albańczyk Nicola Leonico Tomeo zdobył przez adopcję obywatelstwo republiki weneckiej. Był to uczonego humanista, z którym liczył się wielki Erasmus z Rotterdamu. Tomeo przekładał i komentował dzieła greckich filozofów i badaczy. W r. 1497 otrzymał katedrę w uniwersytecie w Padwie.

Była to epoka żarliwego zajęcia się literaturą starogrecką: studenci chcieli wykładów po grecku, garnęli się na prelekcje Leonica. Wśród tych zapaleńców był i Mikołaj Kopernik. Jeszcze istnieje książka, na której

Kopernik, z radością początkującego studenta, podpisał się po grecku, z błędem (akcent na czwartej od końca...).

Uczonego Albańczyk metodą swoją odbiegał od ówczesnych przyzwyczaję. Niby stary Pitagoras czy Sokrates, nie chwycił zbyt za pióro, nie wdawał się w dysputy scholastyczne, pracował w zaciszu domowym. W jego ton umiał zapewne trafić głęboki a subtelny uczeń z dalekiej Północy.

Z ust Tomeo zapewne usłyszał on, co mówili niektórzy greccy uczeni o ruchach Ziemi; słowa, które czekały na genialnego słuchacza, a który ubrał je w naukową zbroję przemysłowego systemu. O tych uczonego wspomina Kopernik w swym dziele z nabożną czcią, choć nie odegrali oni w jego dziele roli większej, niż Jakiś Newton czy Imbryk Watt. Ale trzeba pamiętać, że Kopernik był humanistą, że tworząc nową naukę, musiał szukać autorytetu w starej Helladzie.

Może bez wykładów Niccolò Tomeo nie wiedziałby o Hikeosie, nie zabrałby do „Timaioś” Platona. Dlatego z wdzięcznością pisze Kopernik, że studia swoje przeprowadził na południu — Albanii, Ani Kraków, ani Durres nie leżą pod tą samą długością geograficzną, ale to doświadczenia. Nie a nie nie zmienia to dostojności rzeczy. Jak wiadomo, w owych czasach nie znano metody dokładnego oznaczania długości geograficznej i najwięksi uczeni popełniali grube omyłki. Na te ówczesne więc badań dane Kopernika były bardzo cenne.

S. P.

Prof. dr Eleonora Reicher

ACTH = ADRENO - CORTICO - TROPICAL - HORMONO wielka nadzieja na przyszłość

Biologiczne badania nad właściwościami wyciągów gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym wykryły w ostatnich latach szereg faktów, mających duże znaczenie teoretyczne dla wiedzy lekarskiej. Dalsze badania wykazały, że ich wartość dla celów praktycznych będzie równie poważna. Prace szeregu uczonego wyjaśniły znaczenie i wzajemne współdziałanie pewnych gruczołów, których rola w organizmie nie była dostatecznie znana. Odnosi się to szczególnie do przedniego płata przysadki mózgowej i kory nadnercza.

Przysadka mózgowa — to małe gruczoł, wielkość ziarna grochu pozostający w łączności z mózgiem i znajdujący się u jego podstawy. Pomimo tych małych rozmiarów przysadka mózgowa, a szczególnie przedni jej płat wpływa na czynności innych gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym, jak tarczycę, gruczoły przytarcznicze, gruczoły płciowe itd. Za pośrednictwem tych gruczołów owo „ziarno grochu” reguluje szereg ważnych procesów życiowych, do których należą: wzrost organizmu, procesy przemiany materii, wpływ na procesy płciowe i cały szereg innych funkcji.

HORMON ACTH — MOTOR POBUDZAJĄCY

W ostatnich latach okazało się, że poza dotychczas znanym działaniem przedniego płata przysadki mózgowej wiera też wpływ na kory nadnercza, której wydzielanie wewnętrzne jest uzależnione od specyficznego hormonu, wydzielanego stale przez przedni płat przysadki.

W ostatnich latach udało się uzyskać z przedniego płata przysadki wyciąg specyficzny, tak zwany hor-

Nazwa leku ACTH, w pełnym brzmieniu naukowym Adreno-Cortico-Tropical-Hormono, znaczy w języku polskim: — hormon przedniego płata przysadki mózgowej, działający na kory nadnercza.

Kilka dni temu dowiedzieliśmy się, że ten nowy lek przedwzrostowy jest już produkowany w kraju. Sposób jego wytwarzania z przedniego płata przysadki mózgowej opracowali dwaj uczeni polscy prawie równocześnie i zupełnie niezależnie. Ci dwaj uczeni, to inżynier chemik Paweł Jeleniowski z Zakładów Farmaceutycznych i prof. dr Baranowski z Wrocławia.

O znaczeniu tego leku pisał w artykule niniejszym prof. dr Eleonora Reicher, dyrektor Państwowego Instytutu Reumatologicznego w Warszawie. W Instytucie tym ACTH polskiej produkcji został wypróbowany, zdając pomyślnie swój egzamin doświadczalny i dorównując w pełni preparatom produkcji amerykańskiej.

mon ACTH, który — wstrzyknięty zwierzętom doświadczalnym — powoduje wydzielanie przez kory nadnercza innego specyficznego hormonu, kortyzonu.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że hormon ACTH jest ciałem biernym, nie posiada większego wpływu na ustroj — poza tym, że pobudza kory nadnercza do wydzielania kortyzonu i — wzmagając jej czynność — doprowadza ją do przerostu.

Natomiast kortyzon jest ciałem nie biernym. Posiada wpływ na skład chemiczny i morfologiczny krwi, na przemianę węglowodanową, białkową, mineralną oraz na przemianę wodną w organizmie. Zastosowanie lecznicze tego środka powoduje wystąpienie całego szeregu objawów w ustroju zwierząt doświadczalnych, a także w ustroju ludzkim.

Hormon ACTH, który jest motorem pobudzającym nadnercze do wydzielania kortyzonu, ma więc w rezultacie identyczne dla organizmu znaczenie, co podawany choremu lek kortyzon, z tą — oczywiście — różnicą, że ACTH pobudza kory nadnercza do zwiększonego wydzielania kortyzonu, zaś lek kortyzon wprowadza ny jest do ustroju z zewnątrz, w ten sposób uzupełniając produkcję tego hormonu przez kory nadnercza.

Wytwarzanie hormonu ACTH i podobnie działającego kortyzonu obudziło wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim, gdyż pokazało się, że oba te hormony mają wpływ na różne stany chorobowe, a m. in. na choroby stawów.

I ACTH i kortyzon wywołują w przewlekłych cierpieniach stawowych szybką i uderzającą poprawę. Jeżeli ciepłota była uprzednio powiększona — występuje jej spadek, poprawia się apetyt, podnosi się waga ciała. Objawy stawowe częściowo ustępują, a częściowo ustępują w zależności od tego, jak daleko były posunięte przed zastosowaniem tych hormonów.

Ale jeśli przed zastosowaniem tych hormonów wystąpiły w stawach zmiany nieodwracalne (np. zniszczenie chrząstki, zrosty kostne albo więzadła), to — zmiany te już się nie cofną i zastosowanie hormonów u takich chorych jest najzupełniej bezcelowe.

ACTH I KORTYZON — BRON OBOSIECZNA

Co gorzej — w tych przypadkach, gdzie występuje widoczna poprawa, trwa ona tak długo, jak długo leki te są podawane. Po ich przerwaniu — poprzednie objawy wracają, tym przykreszając i bolesniejsze, im większe ulgi doznał chory w czasie leczenia.

Nadto, z bardzo licznych spostrzeżeń, dokonanych w klinikach różnych krajów, a także i w Polsce, należało wyciągnąć wniosek, że owych leków — hormonów chory nie mogą stosować w sposób stały, bo wówczas w trakcie ich podawania mogą wystąpić objawy niepożądane, jak: nadciśnienie krwi, zaburzenia przemiany materii (cukrzyca), zaburzenia czynności płciowych itd.

I dlatego hormony ACTH i kortyzon nie są tylko dobrym środkiem, ale mogą mieć też wpływ szkodliwy, a nawet chorobotwórczy.

Działanie chorobotwórcze ACTH i kortyzonu jest niezmiernie ciekawe, gdyż pozostaje w związku z ich właściwością ogólnie biologiczną. Posiadają one bowiem właściwość hamowania procesów zapalnych, które wywołują się zwykłe wokół ogniska zakaźnego i są wyrazem walki ustroju z zakażeniem.

Zarazki, znajdujące się w ustroju i żyjące w nim w stanie utajenia,

mogą — w okresie podawania ACTH lub kortyzonu — rozwijać się bezobjawowo, gdyż brak jest zwiastunów zakażenia: gorączki, bólu, zapalenia itd.

Stwierdzono np., że u chorych reumatycznych, którym podawano kortyzon lub ACTH, rozwijały się nieznacznie — po przerwaniu podawania tych hormonów — stany ogólnego zakażenia lub ropnie, które należało dopiero zwalczać antybiotykami, jak: penicyliną, streptomycyną itp. U innych rozwijała się utajona dotychczas gruźlica.

ZDOBYĆ NAUKI DUŻA, ALE...

Te wszystkie spostrzeżenia wykazują, że chociaż zdobyć ACTH i kortyzon jest dużą zdobyczą nauki teoretycznej, która w przyszłości zostanie odpowiednio wykorzystana, to obecnie — są one dopiero w stadium badania i nie mogą być bezkrytycznie stosowane. W Anglii i Francji np. lek ten udzielany jest tylko w ograniczonych ilościach szpitalom klinicznym i tam pod ścisłą obserwacją stosowany.

U nas pewnie dawki ACTH znajdujące się obecnie w kilku zakładach naukowych celem oceny jego działania ogólnego i jego wartości leczniczej. Już obecnie można powiedzieć, że — choć leczenie hormonalne rokuję wielkie nadzieje na przyszłość, choć istotnie w wielu przypadkach zmniejsza dolegliwości i objawy chorobowe u chorych reumatycznych, to jednak dziś ACTH i kortyzon nie są jeszcze środkiem leczniczym tych chorób.

W niczym też nie zmniejszają i nawet nie dorównują wartości leczniczej najważniejszego leku reumatycznego, jakim jest — salicylan sodu w ostrej postaci — sole złota w przewlekłych cierpieniach stawowych. (Tymi środkami leczniczymi dysponują dziś u nas wszystkie centralne i poradnie reumatyczne).

Rzecz ciekawa: salicylan sodu, który leczy choroby reumatyczne, działa najprawdopodobniej w ten sposób, że powoduje właśnie wzmożone wydzielanie tych hormonów (ACTH i kortyzonu) w organizmie.

Nowe cementy wzmocnią konstrukcje budowlane

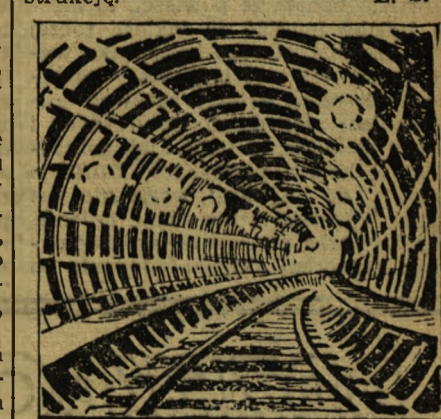
Wszystkie dotąd stosowane betony przy wiązaniu się i twardzeniu zmniejszają swoją objętość, tj. zbiegają się. Komplikuje to budowę, bowiem technicy muszą odpowiednio ją zabezpieczać przed ujemnymi skutkami kurczenia się betonu. W tym celu wykonuje się tzw. szwy dylatacyjne, wypełniane materiałem plastycznym lub metalem, który — w miarę poszerzania się szwu — zwiększa swą objętość i wypełnia puste miejsca.

Natomiast jednej wady betonu, powodowanej jego zbicianiem się, nie daje się uniknąć, a mianowicie: — tworzenia się licznych szczelin, przez które beton przepuszcza wodę.

Obecnie w Związku Radzieckim dzięki wysiłkom inżynierów i wybitnych profesorów wynaleziono nowe cementy, wodoszczelne, nie zmniejszające swej objętości przy twardzeniu, a nawet rozszerzające się w czasie wiązania. Jest to mieszanina zwykłego cementu z wysokogatunkowym gipsem i wapnem. Mieszaną materiał w określonych stosunkach, możemy otrzymać wodoszczelny cement, bądź rozszerzający się przy twardzeniu, bądź też zachowujący poprzednią objętość.

Wynalazek ten wybitnie ułatwia wykonanie budowli i przyczynia się do wzmocnienia ich konstrukcji.

Dotychczas np. szwy dylatacyjne w tunelach były uszczelniane ołowiem (rys. 1). Obecnie wykładając ściany tuneli nowym cementem, nie stosuje się ołowiu, gdyż cement, tężąc, powiększa swą objętość, zapewnia szwy i swym ciśnieniem wzmacnia konstrukcję.



Nowe cementy wykazały, że uszczelnianie płyt betonowych ołowiem w tunelu metra jest zbędne.

Dr J. G.

Wiktor Hugo

Miasto zuboża ziemię...

Obchodzimy obecnie 150-tą rocznicę urodzin Wiktora Hugo, jednego z najwybitniejszych pisarzy świata, żarliwego bojownika o wolność i pokój na świecie.

Hugo był nie tylko pisarzem. Był także znakomitym publicystą oraz wybitnym działaczem politycznym. A był też i wynawcą postępu naukowego, rozumiał wielką przydatność nauki dla praktycznych celów życia, dla rozwoju gospodarczego i technicznego w służbie ludzkości.

O tym ostatnim świadczy wypowiedź m. in. fragment jego słynnej powieści „Nędzniczy”, pisany w Paryżu 1862 roku. Fragment ten drukujemy poniżej.

Dodać warto, że wypowiedź pisarza aktualna jest nadal. Jednym z dowodów na to jest prowadzona u nas w kraju akcja rolnicza i przemysłowego wykorzystania ścieków miejskich. Piliśmy o tym niedługo przed latami naszego pisma.

— Paryż wyrzuca corocznie dwa miliona pięćset tysięcy franków do wody. Mówimy to bez metafory. Jak to? Kiedy — Dniem i nocą. — W jakim celu? — Bez żadnego celu. — Z jaką myślą? — Nie myśląc o tym. — Dlaczego? — Dla niczego. — W jaki sposób? — Za pomocą swych wnętrzności. — Co to są za wnętrzności? — Kanaly...

Nauka po dłuższym wahaniu doznała nareszcie do przeświadczenia, że najżywniejszym i najskuteczniejszym z nawozów jest — nawóz ludzki. Chłircy, wyznajemy to z wdziękiem, wiedzieli o tym wcześniej, niż my. Wiedzieli chłirci, mówi Eckeborg, nigdy nie przyjdzie do miasta, żeby z niego nie wyniosł na dwóch końcach swego bambusa dwóch wiader pełnych tego, co nazywamy odchodami. Dzięki nawozowi ludzkiemu ziemia w Chinach jest dotąd tak młoda, jak była za czasów Abrahama. Pszenica chińska wydaje jeszcze teraz do stu dwudziestu ziaren.

Wielkie miasto jest najdziałniejszym środkiem aterykacyjnym. Użycie miast na używanie pół było by spekulacją pewną zysku. Jeżeli ziarno nasze jest gnojne, to w zamian i gnojność jest złota! I co u nas robią z tą mierzwą?

Sterykacja — uprawa roli z zastosowaniem wyłącznie nawozów naturalnych.

cania do wody — wystarczyłoby do wyżywienia świata.

Te kupy śmieci z kątów ukrytych, te wozy z kałem trące w nocy po ulicach, te straszne beczki padliny, te cuchnące ścieki podziemnego kału, które bruk przed okiem ukrywa — czy wiecie, czym są? Są one jaką kwiecistą, trawą zieleniącą, macierzą i tymiankiem i szalwią, zwierzyną, bydlęciem domowym, zadowolonym rykiem wołów wieczorem porwających z pastwiska, wonnym sianem, zbożem złotym, chlebem waszego stołu, ciepłą krwią żył waszych, zdrowiem, radością, życiem. Tak chce owo tajemnicze prawo stworzenia, które jest przetrzaniem się na ziemi, a przetrzaniem nie niebie.

Jesteście mistrzami w traceniu tych skarbów za cenę śmieci tania. I to jest właśnie arcydziełem waszej nieświadomości!

Pszenica jara zastąpi ozimą Nauka pomaga rolnikom

Jesień była sucha. Na niektórych obszarach pszenica ozima nie wzešla. Na wiosnę pójdzie w rolę na tych obszarach ziarno pszenicy jarej. Nie tylko zresztą na tych obszarach. Pod pszenicę jarą wykorzystane będą wszystkie możliwe stanowiska — nie zachwaszczone zbyt i nawiezione pod przedplon obornikiem.

Czy pszenica jara da plony równe ozimej? Czy chleb z pszenicy jarej będzie równie wartościowy i smaczny, jak z ozimej?

Odpowiedzi na te pytania udziela w niniejszym artykule — nauka.

Wartość zbóż chlebowych oceniamy ich wartością wypiekową, zawartością najważniejszych składników pokarmowych (białko, tłuszcz, węglowodany) i — smakiem.

Wartość wypiekowa maki zależy od właściwości fizycznych i chemicznych ciasta, a przede wszystkim od stosunku białka do skrobi. Właśnie pszenice jare odznaczają się dużą zawartością białka, zwłaszcza glutenu.

Ta większa zawartość glutenu w psze-

jarej można podnieść do 20 kwintali z 1 ha, jeżeli: a) stanowiska pod pszenicę jara będą dobrze wybrane, b) zastosowane będzie prawidłowe siew, c) racjonalna pielęgnacja.

Główną przyczyną słabych plonów pszenicy jarej była więc nieumiejętność uprawy i brak plennych odmian, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i glebowym.

Pracownicy naszych instytutów naukowych, zakładów i stacji doświadczalnych, wyhodowali odmiany, przystosowane do naszych warunków klimatycznych i glebowych, opracowali metody ulepszonej uprawy i właściwej pielęgnacji.

Na przykład: odmiany Ostka Polanowicka i Ostka Chłopińska nadają się szczególnie do uprawy na południu i w południowo-wschodniej części kraju. W północno-zachodniej i

— Ach, ty...! Trnec pchnął go kolbą w żołądek. Röhling ze stęknieniem opadł na siedzenie.

Palme zbliżył się o krok i milcząc patrzył mu w twarz. Brama grzytnęła i poruszyła się, po czym obie połowy lekko zaczęły się cofać, dopóki z metalicznym dźwiękiem nie natknęły się na żelazne uchwyty. Na bruku była wolna i Trnec z niecierpliwością puścił hamulec. Na betonowej, lekko pochyłej szosie wóz ruszył z miejsca własnym ciężarem i cicho wjechał na dziedziniec.

Bagar oparł się o jedną połowę bramy i pchnął ją z powrotem na miejsce. Palme przykuśtykał do niego i pochylił się, by mu pomóc z zasuwami.

— Pan na górze, ja na dole — powiedział. Bagar z uśmiechem kiwnął głową.

— Czy fabryka zacznie znów pracować? — spytał Palme.

— Naturalnie! — odparł Bagar. — Nie przyszedł tu zatrzymać maszyn, ale po to, aby puścić je w ruch. Tylko czy tu będzie dość ludzi i materiału?

— Materiał jest, już sprawdziłem. A ludzie przybędą na pierwsze skienienie. Czy będą mieli ochotę, czy nie, niezależnie od tego gdzie przedtem pracowali, przylecą, bo muszą z czegoś żyć. Są to przecież biedacy. Tylko czy zechcą iść w ogóle brać? Mówi się, że ich stąd wysiedlacie. Że nas stąd wszystkich wyrzucicie.

Bagar spojrział na niego. A więc tak, pomyślał, taki będzie mój chleb codzienny. Będę z niego odgryzać dzień w dzień po kawałku.

— Antyfaszysty zostają, o ile będą chcieli — powiedział. — Oczywiście, zweryfikowani antyfaszysty.

— Jestem antyfaszystą — rzekł Palme. — Spytałcie kogo chcecie w Grünbachu. Powiedzą wam, gdzie był Hans Palme przez sześć lat.

— Zobaczymy, — odparł Bagar. — Tego wam nikt nie skreślił. Krótko mówiąc, nie macie ochoty wyjechać. Palme pokręcił głową.

— Nikomu się nie będzie chciało. Wszyscy będą mówić, że się tu urodzili, że ich rodziny z dawien dawna tu mieszkają i Bóg wie co jeszcze. Ja, jak do tego dojdzie, będę wam śpiewał inną piosenkę. Nie chcę jechać za granicę, bo nie mam tam co robić. Tu będzie się odbierać fabryki pa-

nom, będzie się robić socjalizm. Chciałbym być przy tym. Czekam na to przez całe życie!

— Ja też — roześmiał się Bagar. — No, a teraz idźcie, bo mnie Trnec zamorduje!

Potrząsnęli sobie ręce i Bagar pchnął drugą połowę bramy. Gdy się odsunęła od muru ujrzał za nią skurczoną postać starca, który aż dotąd był niewidoczny nawet dla tych, którzy byli już na dziedziniec.

Zwiślał na nim zbyt obszerny, spłowiły, popielaty mundur z jasnymi guzikami, nad sztywnym daszkiem wysokiej czapki sterzający pokręcone indygielne jakiegoś, zapewne Röhlinga, nazwiska. Opadnięta, rzadka szczecina siwego zarostu pokryta broda drżała mu lekko. Kilka razy odetchnął ze świsem, zanim wykrzusił po niemiecku:

— Niech będzie pochwalony!

— Dobry wieczór, — powiedział Bagar, usiłując nadal zamknąć bramę.

— Dlaczegoście nam nie otworzyli?

Staruszek opowiadał wreszcie swoje roztrzęsione członki. Podszedł do Bagara, starając się pomóc mu zamknąć zasuwę.

— Niech pan pozwoli, — bełkotał — Ja sam. Robię to już tyle lat! To do mnie należy.

Nadbiegł Trnec z Antosem.

— Spójrzcie na niego! — zawołał Antosz. — A nie mówili? Jest jak spalony obwarzanek!

Trnec w chwili wstąpienia na dziedziniec fabryczny poczuł nagły przypływ spokoju i nieznanego dotychczas godności. Wciągnął do płuc zapach wielkiego majątku i już ten tyk dał mu ułudę pewności siebie. W kieszeni miał papier, stwierdzający, że ta fabryka ze wszystkim co do niej należy została mu oddana pod zarządek. — Państwowy zarządek. — Trochę mi się wykrzywiła gęba, kiedy muszę to wymówić — myślał. Hitlerowcy mieli Treuhänderów, my mamy państwowy zarządek. Kto by przypuścił, że dostanę tym samym kijem po łbie, który sobie wystругali na Żydów i na nas. No, przeklinaj to i nie grymas! Dziś zarządek państwowy, jutro własność. Naczej być nie może. Tylko silni czeszy posiadacze na pograniczu będą najlepszym murem przeciwko nowej zachłanności hitlerowskiej. Wobec tego „zarządca państwowy”, a w przyszłości „właściciel” fabryki Trnec — powiedział głosem dzwiczącym wizją pięknych widoków. (D. c. n.)



W. RZĘZACZ POWRÓT

ILUSTRACJA T. M. ERHARDT

— Słuchajcie, wy... zwrócił się Trnec do Röhlinga — ktoś tam przecież powinien być.

— Powinien być portier — odparł Röhling.

— Wobec tego powiedzcie nam, jak się do niego dostać, bo wam tu rozwalimy zamek, — powiedział Trnec.

— Jest tam, — wtrącił Antosz. — Z komina leci dym.

— Co, u licha, ten drab tam robi?

— Czyżby ogłuchł! — irytował się Trnec.

— Przykuśnął za bramą i robi w portik! — Ot co! — powiedział Antosz.

— Sądzi, że jesteśmy Rosjanami i klepie Ojciec Nasz tam i z powrotem!

Nagle usłyszeli zgrzyt żwiru na drodze i obejrżeli się. Palme stał przy samochodzie. Podniósł kij i wskazał Röhlinga.

— Dlaczego nie przeszukacie mu kieszeni? Na pewno ma klucze przy sobie.

— Cholera! On ma rację! — zawołał Trnec. — Wstań! — ryknął na Röhlinga. — Antosz, zrewiduj mu kieszenie.

Röhling podniósł się z siedzenia i stał z rękami wzniesionymi w górę. Antosz wciągnął automat pod pachę i zaczął go szybko przeszukiwać. Z kieszeni spodni wyciągnął duży pak kluczy w skórzanym woreczku, zawieszonym na łańcuszku. Szarpnął łańcuszek i wyrwał go z kawałkiem materiału.

— Tu są! — zawołał z triumfem i rzucił je Bagarowi. — Jirko, otwórzaj!

— Dlaczego od razu nie powiedzieliście! — zwrócił się wściekły Trnec do Röhlinga.

— Nikt mnie nie pytał.

Szyper dalekomorski



kpt. Wiktor Gorzadek.

(mir-par).

((Ibis))

11

11

22

Po nitce do... Nowej Soli

Drogi do porozumienia utarte

Nowa Sól, w lutym.

Szara, lina nie rwała się i płała, unosiła się cicho nad wodą w Radomskich Zakładach Obuwia. Nie lepiej wyglądała ta sama linie w Zakładach Łubskich. Szwajcarski z trudem wykonywał szycielstwo, tracąc czas na niepotrzebne wązki, a robotnicy mówili między sobą: „No, nieście tam parę w tej Nowej Soli...”

Szara nie wiedziała bowiem — bez przesady — że kłębka. Etykiety opatrzone były napisem „Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Liniarskiego w Nowej Soli — 18/2”. Po tym tropie odnaleziono w Nowej Soli dźwi, który wyprodukował zakwestionowane nici.

Chelmek potrafił — Radom nie

Pokazaliśmy taką etykietę kontrolerom niemieckim w Nowej Soli, Anieli Starec. Powtórzyliśmy również niebýt pochlebną opinią radomskich szwajcarów. Oczekiwaliśmy tzw. świętego oburzenia. No, trudno, człowiek przecież niechętnie słucha przykrych słów o wynikach swej pracy.

Starecowa jednak nie oburzyła się, tylko spojrziała na nas podejrziwie.

— Wy także z Radomia? — Nie. A dlaczego? — Bo tu już jeden taki kręcił się po zakładach, a Radomem stało nam się kłopot...

Niestety, nie udało nam się dopaść w Nowej Soli ob. Pomykały, referat zapożyczenia Radomskich Zakładów Obuwia. Wyjechał tego samego dnia, zostawiając po sobie dość obłiwne wrażenie.

— Ja reszumiem, że zapożyczenie wyjątkowe się nie uda, bo chce dostać jak najlepszy towar. Chodzi więc po fabryce, przysiadł się do produkcyjnej, a jednak mówi do niego: „Panie Pomykała, przysiadł pan do 300 kg nici, na które się skarżycie, a zamienimy wam, jeśli okada się brakiem”, to odpowiada, że szwajcarski jest przerobiony. I tu zresztą a nas z maszyną i samą „szwajcarską”, którą posyłamy do Radomia, i chwili, i prosi, żeby taką właśnie nie dostarczać — opowiada kierownik handlowy, Jerzy Zieliński, a robotnicy niemieccy, którzy kłębki głośno wyciągali.

Wreszcie odezwał się milczący dotychczas dyrektor naczelny, Bilowicz.

— Proponowaliśmy mu ponownie, żeby sprawę załatwić tak, jak to zrobiliśmy z Chelmkiem, ale on wykręcił się, że nie jest upoważniony i wyjechał. Pisaliśmy też o tym samemu już dawno do rady zakładowej i dyrekcji zakładów radomskich, ale bez skutku.

Wizja lokalna

Sprawa Chelmka zaczęła się w ubiegłym roku tak samo, jak w Radomiu. Po rwań się, spłatanej nici odzyskano kłębki i rozwinięto go dzięki współpracy niemieckiej i obywateli.

Niektóre nowosolscy bowiem, doznając do żywego zarzutem „partelenia”, wysłał do Chelmka kilka swych przodowników pracy. Ta „wizja lokalna” dała rewelacyjne wyniki.

Nie była dobra, tak wreszcie, jak i obecnie (o czym piszemy dalej), ale w Chelmku się ją traktowano.

Traktowano ją więc, jak trzeba było, ale zwiększyć „poślizg”. Używano jednak oleju mineralnego, który niszczył liniane włókienka. W maszynach zaś do szycia tkwiły igły o zbyt wąskich „oczach” i zatrzymywały — rwać na strzępy — biegnącą szybko nici.

Gospodarze fabryki nie dostarczali dotychczas tych błędów i trzeba było dopiero nowosolskich gości, obdarzonych niewygodnym spojrzeniem na zakładowe problemy. Wymieniono więc wreszcie najlepszych pracowników: szwajcarów-przodowników pojechały do niemieckich, aby poznać produkcję i podsunąć swoje uwagi, a niemieckie-przodownice udały się do Chelmka, na-

(Od naszego specjalnego wysłannika)

uczyć towarzyszek właściwego obchodzenia się z nicią. Współpraca jest teraz wymienną. Obie strony nie mają do siebie żadnych pretensji, a najmniejsze braki usuwane są, nim jeszcze wpłyną na tok produkcji.

Zamiast współpracy — reklamacja

Nie udało się natomiast nawiązać takich kontaktów z zakładami radomskimi. Jak już wspomnieliśmy, dyrekcja i rada zakładowa nie odpowiadają na propozycje Nowej Soli, ograniczając się tylko do urzędowej reklamacji i wysyłania referatów zaopatrzeniowych, którzy — rzecz jasna — słabo orientują się w zagadnieniach produkcyjnych, nie mogą więc być pozytywnym łącznikiem między obu zakładami.

Taka praktyka Radomia nie jest odosobniona. Oto inny przykład. Zakłady nowosolskie dostarczają przędzę liniarną tego samego gatunku do tkalni w Kamiennej Górze i Bolkowie. Kamienna Góra chwaliła przędzę, a Bolków do pewnego okresu wciął się „monity” i narzekał na złą rzekomo jakość nowosolskich wyrobów. Kontrola techniczna wykazała jednak, że w fabryce bolkowskiej krajka były nieprawidłowo ustawione i rwały przędzę. Tak więc i w tym wypadku winą leżała po stronie odbiorcy.

Sadziemy, że szerszej, skuteczniejszej i bliższej socjalistycznym stosunkom gospodarczym jest metoda współpracy producenta z odbiorcą, zapoczątkowana między Nową Solą i Chelmkiem. Skuteczniejsza, niż nacisk urzędowy lub wzajemne oskarżanie się o „partactwo”.

Rozwój nowoczesnych narzędzi produkcji wykluca zresztą prawie całkowicie możliwość „partelenia”. Gdy niemiecki chałupnik skrecał nie ręcznym motowidłem, mógł — zwłaszcza po kilkunastu godzinach pracy — przeoczyć węży i zgrubienia. W zakładach wielkich, takich, jak Nowa Sól, technika przychodzi w sukurs czynnym oczom robotniczym, zmieniając się co 8 godzin. Maszyny szpularki oparte są „czujnikami”, które automatycznie wyłączają napęd, gdy „poczują” na nici supeł lub wyszerzenie. Dostarczane zaś do szpularki cewki mogą zawierać najwyżej 3 węży (przy 1 gatunku).

Mógł popłacać i Centrogal

A więc jest i drugi gatunek. I tutaj otwiera się furta, która sprawia, że pretensje odbiorców mogą być czasami uzasadnione, choć bez winy producenta. Bowiem między Nową Solą a — dajmy na to — Radomem jest jeszcze pośrednik, nazywany „Centrogalem” (Centrala Galanterijna).

— Mogło się więc zdarzyć — tłumaczy nam dyr. Bilowicz — że „Centrogali” pomylił się i wysłał do Radomia II gatunek nici, przeznaczony tylko do robót ręcznych. — A jak to się mogło zdarzyć? — pytamy naiwnie — przecież II gatunek ma inną etykietę... — Właśnie, że nie. — mówi dyrektor — etykiety są identyczne i zawierają dane jedynie o rozmiarach, ilości spłotów i rodzaju nici. Gatunek nie podają. (Etykieta taką reprodukuje się na końcu raportu).

— Dlaczego?

— Nie mogliśmy w tej sprawie jakoś dojść do porozumienia z Min. Przem. Lekkiego i „Centrogalem”. Praktyka jest więc taka, że mamy w fabryce rozdzielnic brzozy poszczególnych przemysłów — osobno skórzaną, osobno tekstylną, osobno odzieżową — i pakujemy towar od razu według typu rozdzielnic, jednak bez podziału na pojedyncze zakłady. „Centrogali” pośredniczy w dostawie i właśnie w „Centrogali” mogli pomylić paczkę...

Mogli. I będą mogli tak długo, jak długo na etykietach nie będzie oznaczony gatunek nici. Tak długo również szwajcarzy w zakładach obuwniczych będą mówili niepochwlebnie o swych towarzyszkach z Nowej Soli, choć pracują one bardzo ofiarnie i nie zasługują na miano „partaczek”. Towar drugiego gatunku nie jest bowiem bynajmniej zły, lecz szczerze maszynowe wymaga specjalnie dobrego gatunku nici.

Co więc trzeba zrobić, aby Nowa Sól utrzymała zasłużone dobre imię,

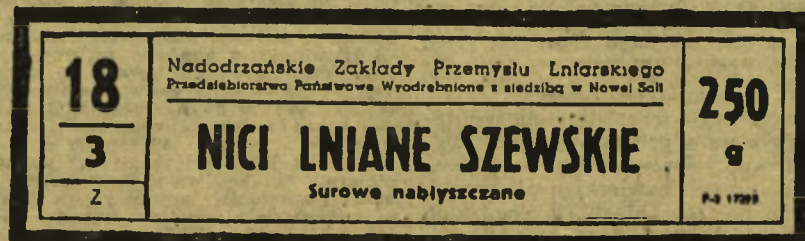
a Radom nie miał trudności w wykonaniu planów?

Po pierwsze: nawiązać współpracę — wymianę pracowników — między obu zakładami.

Po drugie: oznaczać na etykietach gatunek towaru.

W drugiej sprawie nie można było dotychczas „jakoś dojść do porozumienia”. Następny raport poświęćmy więc wielu jeszcze innym sprawom Nowej Soli, w których również „jakoś nie udało się dojść do porozumienia”.

Jerzy Kasprzycki.



Na naszej fali

Kiedy »Głos Ameryki« staje się małowówny...

Czytelnicy może sobie przypominają, że niedawno w „Życiu” (nr. z dn. 17 bm.) „Goebbels odszedł, nie zaśli się naśladowcy...” zanalizowaliśmy hitlerowską — a obecnie i amerykańską — prowokację katyńską. Oplerając się na źródłach WROGICH Związkowi Radzieckiemu („Pamiętniki Goebbelsa”, emigranta książka o Katyniu oraz akta policji wiedeńskiej) przytoczyliśmy szereg cytów i faktów dowodzących, że sprawcami bestialstwa wymordowania 11 tysięcy Polaków w Katyniu byli — masowo obecnie wyszczególniać na wolność przez rząd USA — ludobójcy z Oświęcimia, Treblinki, Mauthausen, Buchenwaldu. Wzwaaliśmy „Głos Ameryki”, aby spróbował zaprzeczyć chociażby jednemu z wymienionych faktów, chociażby jednej z przytoczonych cytów.

W dniu 28 bm. „Głos Ameryki” zaszczylił nas straszną repliką polemiczną. Na samym wstępie odgrażał się przed podpisaniem, że SKO-RZYSTA z zaproszenia do dyskusji. Niestety, muszę stwierdzić, że mimo tych strasliwych gróźb, NIE SKO-RZYSTA. Albowiem wielce oryginalna odpowiedź „Głosu Ameryki” nie zawiera nawet śladu próby... odpowiedzi na konkretne, przytoczone przez nas fakty i cytaty.

DŁACZKO O TYM ANI SŁOWA?

Myśmy przytoczyli zawartą w emigranckiej książce o Katyniu relację Mariana Wodźńskiego — lekarza sądowego z Krakowa, sprowadzonego przez hitlerowców do Katynia. Wodźński kilkakrotnie tu wspomina o hitlerowskim oficerze Słowencyku, który w 1943 roku w Katyniu „dawał” z siebie wszystko, aby sprawę katyńską wykorzystać możliwie najpełniej z punktu widzenia niemieckiej propagandy.

„Głos Ameryki” o Słowencyku — ani słowa!

Przypomnieliśmy następnie, że herr leutnant Gregor Słowencyk został w 1948 r. aresztowany przez policję wiedeńską i że w aktach, przesłanych prokuraturze wiedeńskiej, znajduje się m. in. autentyczny list Słowencyka (wysłany z Katynia w dn. 25.4.1943 roku), w którym ten goebbelsiak chwalił się, że jest (terenowym) „wynalazcą Katynia” oraz jasno i wyraźnie pisze o kłopotach, związanych z „prowadzeniem ekshumacji w taki sposób, który odpowiada też, jaką się propaguje”.

Wskazaliśmy, że Słowencykiem — tym krepującym dla hitlerowsko-amerykańskiej spółki świadkiem — natychmiast „zaopiekował” się CIC (wywiad amerykański)...

Co na to wszystko odpowiedział „Głos Ameryki”? Ani słowa!

Myśmy kilkakrotnie cytowali fragmenty z wydanymi w USA pamiętnikami Goebbelsa, w których temu dzielnemu mistrzowi „Głosu Ameryki” — mimo iż w zasadzie podtrzymuje on oficjalną, tj. hitlerowską i

amerykańską wersję Katynia — wymykają się charakterystyczne wyznania, niedwuznacznie wskazujące rękę mordocy: rękę hitlerowską.

„Głos Ameryki” — o dziwo! — ani słowa o wyznaniach Goebbelsa!

Zamiast argumentów i faktów — „Głos Ameryki” zgłasza gwałtowną pretensję, że 1^o nie cytowałem... całej relacji Wodźńskiego i 2^o że niepotrzebnie podaję emigranckie książki o Katyniu, bo „w jakiej czytelni, bibliotece lub księgarni w Polsce można obecnie tę książkę dostać?”.

ZASADNICZY BŁĄD

Szanowne panie i szanowni panowie z „Głosu Ameryki”! Sironieć z książką emigrancką o Katyniu podałę po to, abyście łatwo mogli odnaleźć przytoczoną przez nas wypowiedź Wodźńskiego i abyście nie mogli się jej wyprzeć. Zastanawiałem się, czy nie należy również podać liczby stron z „Pamiętnika Goebbelsa”, z których przecież także wyciągałem cytaty. Doszedłem jednak do wniosku, że w tym wypadku jest to rzeczą zbędną. Goebbelsa pracownicy „Głosu Ameryki” znają na pamięć.

Co się zaś tyczy emigranckiej, plugawej „książki” o Katyniu, to rzeczywiście nie można jej dostać obecnie w księgarniach i bibliotekach w Polsce, podobnie jak szeroko kolportowanych na „Zachodzie” wspomnianych generałów hitlerowskich — Guderiana, Haldera i innych zbrodniarzy wojennych — których amerykańscy „obrońcy wolności” zachęcają do pisania, hołubią (jako dowodów wzkrzeszanego przez nich nowohitlerowskiego Wehrmachtu) i na wszelkie sposoby pchają do nowego marszu przeciw Polsce.

Czemuż to jednak nie znaleźli panowie z „Głosu Ameryki” również ani słowa, by odpowiedzieć na konkretne zarzuty, dotyczące sprzeczności i bezzasadności w „wyznaniach” koronnego „świadka” — owego anonimowego i tajemniczego osobnika, co to siedział na drzewie owej „nocy listopadowej 1939 r.” i którego

Nowy system rozdziału skierowań na wcześnie pracowników

Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadził w najbliższym czasie nowy system rozdziału skierowań na wczasy.

Przy okręgowych i powiatowych radach zw. zaw. powstaną placówki rozprawiania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początku roku rozdzielniki skierowań. Plany skierowań będą opracowywane przez zarządy główne i okręgowe branżowych związków na podstawie stanu zatrudnienia w zakładzie. Rady zakładowe będą mogły dzięki temu wcześniej zharmonizować przydział skierowań z planem urlopów. Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 proc. skierowań otrzymali pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi, ponieważ 62,3 proc. związków — stanowią pracownicy fizyczni. W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, powiatowa placówka FWP, może przydzielić nie wykorzystane skierowania pracownikom umysłowym za odpłatą w tej wysokości, jaką dotychczas płacono za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma przede wszystkim na celu umożliwienie wyjazdu na wczasy większej liczbie pra-

owników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu starannejszej kontroli w zakładach — wyeliminuje wypadki niewykorzystywania skierowań.

O 17 proc. masła — o 20 proc. sera

Wzrost produkcji w r. b.

W br. produkcja mleka w proszku zwiększona zostanie o 100 proc. w porównaniu z r. b., masła o 17 proc. i serów o 20 proc. Będzie to możliwe dzięki oddaniu w tym roku do użytku nowej wielkiej wytwórni mleka w proszku w Krośniewicach oraz zaistnieniu w ok. 30 zakładach mleczarskich nowych maszyn i urządzeń. Zwiększona będzie również produkcja w uruchomionych w r. b. wytwórniach mleka w proszku w Rypinie, Siedlcach i Słupsku oraz w nowoczesnej, topielni sera w Toruniu.

W celu dalszego usprawnienia zwiększonych prawie o 15 proc. w stosunku do r. b. dostaw mleka do niespełnionych punktów skupu, uruchomionych będzie w br. 7 tys. nowych zlewni mleka.

czelgodna komisja Kongresu USA „przesłuchiwała” w takim oto hollywoodsko-ku-klux-klanowym przebraniu:



Oto jak wyglądał — w czasie składania „zeznania” — koronny świadek prowokatorów amerykańskich.

Foto „Associated Press”

Piśmideł uważał naród polski za „naród idiotów”. Pogrobownicy pilsudczykowski, burżuazyjno-obezarnicy Polski, wysługujący się amerykańskimi wskrzesicielom Wehrmachtu — oparli „polską” propagandę „Głosu Ameryki” na tym samym przekonaniu. No cóż! Jedną z właściwości bankrutów (historycznych) jest, że uparcie powtarzają te same zasadnicze błędy.

5 PYTAŃ

„Głos Ameryki” słusznie może do nas mieć żal, że żądamy odeń za wiele, bo — logiki i argumentacji. Przecież — jak mówi francuskie przysłowie — „najpiękniejsza dziewczyna świata nie może dać więcej niż ma”. Pragnę tedy na przyszłość ułatwić zadanie intelektualistom z „Głosu Ameryki”, formułujemy poniżej 5 pytań. Wystarczy na nie odpowiedzieć jednym słowem: „tak” albo „nie”.

1) Czy wygrzebanie hitlerowskiej prowokacji katyńskiej przez Kongres USA zbiegło się z montowaniem Wehrmachtu w ramach „armii europejskiej” oraz z masowym ułaskawieniem przez USA hitlerowskich ludobójców — tak czy nie?

2) Czy rząd USA zwołał jednego z najwybitniejszych współwódców hitlerizmu, zbrojnego Hitlera — Alfreda Kruppa von Bohlen und Halbach i przywrócił mu fabrykę armat i czołgów — tak czy nie?

3) Czy rząd USA ułaskawił generała SS Waldek-Pyrmonta (prawą rękę Himmlera), fabrykanta cyklonu Fritz Ter-Meera; Helmutha Poppendica, „lekarza”, dokonującego bestialskich eksperymentów na więźniach obozów śmierci oraz setki i tysiące innych hitlerowskich zbrodniarzy, specjalistów od masowej zagłady Polaków — tak czy nie?

4) Czy członkowie ścisłe z rządem USA związane „rządu” Adenauera mówią o „niemieckim wschodzie”, o „odzyskaniu” siłą polskiego ziem zachodnich — tak czy nie? Czy „minister” Kaiser głosi otwarcie pretensje do granic z 1937 roku — tak czy nie? Czy inny członek „rządu” Adenauera, herr Seebom oświadczył publicznie, że i te granice są „nie do przyjęcia” — tak czy nie?

5) Czy jeszcze wyjaśnić, co to był za myślnik. Oto sylwetki kilku. Wy-

starczy, aby się zorientować w całobści. A więc — mieszkaniowiec Karłowicz, w tym zuchow, jako pracownik leśny, przygotowywał grunt pod „polowanie”. Oczywiście wymienieni to tylko część myślników stowy.

Istnieje myślnik przyszłości „Nośnik wilk razy kilka...”. Aby stało się zadość słuszności tego przysłowia, należy teraz z kolei „zapłować” na... spekulanta.

TAPO.

RADIO

na dzień 1 marca 1952 r. (sobota)
Na fal 1322 m.
Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Koncert 6.05 Wschodnia Radiowa 6.35 Pieśni różnych narodów 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka 8.20 Muzyka 9.40 Muzyka 10.15 Muzyka 10.35 Muzyka 10.55 „Analiza” — ode- opow. K. Kozłowski 11.15 Muzyka 11.45 aktualności 11.45 Głosy kobiet 12.15 Melodie z filmów radzieckich 16.30 Aud. dia dzieci 16.20 Koncert 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 „Walki w których rosta przyjaźń” — aud. z cyklu: „Szlakiem walk” 17.30 Komp. Tygodnia 18.00 R. Schumann 18.00 2 krasa i 2 światła: 1. Radiowy Klub Racjonalizatorów 2. Rep. H. Korotyński z cyklu: „Widziałem wojnę w Korei” 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji 18.35 z naszych piosen 18.50 Aud. dia kobiet wiejskich 19.00 Na muzy- cznej fal 19.25 „Suchaczka pioska” — aud. Biura Studiów 19.35 „Dialogi z wielkiego

domu” w/g K. Tetmajera 20.35 Muzyka 20.45 Koncert 21.30 Rok 93 — fragm. pow. W. Hugo 21.50 Muzyka 22.20 Muzyka symf.

Na fal 367 m.
Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50
6.15 Dwa utwory skrzypcowe H. Wieniawskiego 6.50 Tańce ludowe różnych narodów 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka 14.35 Aud. dia wychowawczych przedszkoli 14.40 Muzyka 14.55 Koncert 15.20 Przegląd prasy literackiej 15.30 Aud. dia dzieci 16.00 Muzyka 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Piosenki 16.40 Aud. dia dzieci 16.45 Głosy kobiet 17.15 Koncert 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert 18.30 Wschodnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.00 Na muzycznej fal 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Przy sobocie po robotnic” 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji 21.45 Pieśni Balakirewa i Mussoorgalskiego 22.00 Wiersze Wł. Ma-

chajewskiego 22.30 Muzyka.



Przez most przechodził mężczyzna w zniszczonym wojskowym mundurze bez odznak. Oparł się na kij i ciężko upadał na lewą nogę. Stanął i zaczął się wpatrywać w samochód. Potem podszedł bliżej, dotykając ręką daski czapki. Głina wprost w swym luźnym, pomietym ubraniu, kolnierz odstawał mu szeroko od chudej szyi, a łopatki na zgarbionych plecach sterczały pod materiałem jak żalazki skrzydeł. Policjki miały wpadnięte, we wnętrzu pod kołkami policzkowymi zniechęciły się spory ziemiak. Nos wystawał daleko z tej zniszczonej twarzy, a pod krzaczastymi brwiami błysnęły czarne oczy.

— Hanso! Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam — odezwał się niepewnie po czesku.

Tłum wyprostował się i popatrzył na niego. Bagar odpowiedział niechętnie:

— Czego pan chce? — Mnie się nie musicie obawiać — szybko i niezbyt głośno powiedział. — Mnie możecie wierzyć. Już choćby tylko dla tej czerwonej chozrogiewki na masce. To nas łączy.

— Pięknie — odparł Bagar. — W porządku. Ale widzi pan, że się spie-

liśmy. Proszę przyślij jutro do ratusza.

— Chciałem go tylko widzieć, zanim go zabierze — rzekł Palme i wskazał na Röhliga. — Chciałem, żeby i on mnie widział, zanim wiozłbycie mu strzyżkę na szyję.

Poruczył język czeski i mówił teraz po niemiecku, coraz prędzej, jakby się obawiał, że mu uciekną albo każą przestać, że nie zdąży wypowiedzieć tego, co musi z siebie wyrzucić.

— Żeby widział, co ze mnie zrobił. Byłem robotnikiem w jego fabryce, majtrem. Komunista. Złociło go, że nie zdradziłem i że mnie nie prze-

lumnio. Powiniennem się tu rozebrać, żeby widział jak mnie zmaistrowali całego, żeby widział, co może wytrzymać człowiek i bolszewik.

Palme zachłystał się wyrzucanymi jednym słowami i zaczął kaszleć. Röhlig patrzył na niego nieruchomymi oczami, a gdy Palme zamilkł, wysunął naprzód swój ciężki czerwony łeb.

— Nie wierzę mu — powiedział. — To ordynarna zemsta, zwolniłem go z pracy, ponieważ kradł!

Palme stał chwilę bez tchu, oczy wylażyły mu z głębokich oczodołów. Potem podniósł kij i rzucił się do samochodu. Bagar chwycił go za rękę i chwilę z nim walczył.

— Dajcie spokój, kolego — powiedział. — Wiemy, że to bydlak! Powiedzieć mi tylko jedno, dlaczego chcecie załatwić z nim porachunki dopiero dziś? Dlaczego nie zrobiliście tego dawniej?

— Wróciłem dopiero wczoraj — rzekł Palme zasapany. — Trochę podwieziłem Rosjanie, część drogi przebyłem pieszo. Szukałem go natychmiast po powrocie do domu. Ale ta chuda bestia Tietze mi powiedział, że uciekł przed tygodniem. Uwierzyłem mu.

— Nie przejmujcie się tym. Więcej było takich, co uwierzyli — odparł Bagar. — Przyjdzie do mnie jutro — dodał.

Tłum znowu się pochylił i zaczął kręcić korbą. Samochód kołysał się, trząsł, silnik krztusił się i parskał, wreszcie zapalił. Bagar dołączył gaz i motor odpowiedział dudniącym warkotem cylindrów.

— Powiniennie go zabić tak, jak mnie bili niezliczoną ilość razy, — mówił w tym hałasie Palme. — Bicie to jeszcze nic. Zmarłował mi córkę. Zrobił z niej dziewczkę z Hitlerjugend. Chciałbym go choć raz uderzyć.

— Uspokójcie się — powiedział Bagar — Dostanie co mu się należy. Dobranoc!

Palme patrzył na maszynę jadącą przez most, a potem ruszył za nią, upadając na lewą nogę i opierając się ciężko na kij.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Czekali, póki im kto nie otworzy żelaznej, szaro pomalowanej bramy, wiodącej na dziedziniec fabryki Röhliga. Przyciskali kolejno klakson i guzik dzwonka na muryowanym słupie. Z głębi podwórza odpowiadało im zachrypnięte szecekanie psa. Od czasu do czasu Bagar uderzał w bramę kolbą automatu. Dudniący dźwięk grubej blachy rozlegał się donośnie w wie- czornej ciszy, błąkał się przerywanym echem w dolinie i łączył na zboczach z przyciągłym buzieniem powracających z pastwiska krow. Na szosie stał Palme. W gęstniejącym zmroku wyglądał jak pokrecone, szczerzące szczerki człowieka. Patrzył na nich,

Mają węgiel nie mają drzewa

We wszystkich gromadach gminy Chotcza szkoły podstawowe otrzymały przydziały węgla. Dotkliwie jednak daje się odczuwać brak drzewa opałowego, bez którego nie można rozpaść węgla.

Nauczycielstwo i młodzież szkolna boryka się więc z poważnym kłopotem, bo nieopalone sale szkolne utrudniają naukę. Niejednokrotnie też dzieci przynoszą drzewo opałowe z domu.

Kierownictwa szkół zwracają się już do miejscowego prezydium GRN w tej sprawie, ale jak dotychczas bezskutecznie. Zwracano się też do władz powiatowych w Starachowicach. Dotychczas jednak drzewa nie przydzielono szkołom.

Lasek Dziński koresp.

Jutro otwarcie internatu

Jutro o godz. 10 rano nastąpi uroczyste otwarcie i przekazanie młodzieży państwowego liceum pedagogicznego w Radomiu doskonale wyposażonego internatu szkolnego, mieszczącego się przy ul. Malczewskiego 29.

Internat posiadać będzie 4 duże sale do nauki popołudniowej, świetlicę, scenę, szpitalik, bibliotekę i pomieszczenie dla około 200 osób.

W uroczystym otwarciu internatu weźmie udział dyrektor departamentu szkolenia nauczycieli z Ministerstwa Oświaty oraz kierownik wojewódzkiego wydziału oświaty ob. Szperek. (si)

Świetlica w «Ognisku» radomskim służy pracownikom sztuki

Przy «Ognisku» radomskim letnie świetlice, jednakowoż ze względu na wyjątkową szczerpność lokalu ma charakter raczej zamkniętego klubu. Uruchomiona w końcu października ub. r. czynna jest we czwartki, kiedy to wieczorami zbiera się w niej grupa członków Klubu Literackiego, Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, oraz osób o pokrewnych zainteresowaniach.

Na wieczorach tych, zazwyczaj jeden z zaproszonych bywalców świetlicy wygłasza pogadankę na temat artystyczny lub też aktualny, po czym następuje ogólna dyskusja.

Wieczornice urozmaicane są zwykle występami radomskich muzyków zawodowych, lub też amatorów.

Takich «czwartkowych» odbyło się już 15, cieszą się one frekwencją — jak na wielkość lokalu — bardzo liczną. Ostatnio wybrano tzw. 4-osobowe koło świetlicowe, pełniące funkcje ko-

„Jedwab północy” nęci wysoką opłacalnością

Ponad 80 tys. umów na uprawę lnu

Dogodne warunki i pomoc plantatorom

Nie można powiedzieć, aby opinia o kontraktowaniu i plantowaniu roślin włókienniczych przez gospodarzy gromady Kończyce-kolonia w gminie Kuczków była zgodna. Na zebraniu gromadzkim zwołanym dla omówienia kontraktacji lnu i konopi zawrzało więc niezgodę i licznych głosów. Przeważało jednak stanowisko, że chłopi będą uprawiać i odstawać surowiec, ale muszą mieć pewność, że sprawiedliwie i terminowo będą otrzymywali za niego zapłatę.

„Żeby tak nie było jak tamtego roku, do tej pory trzeba się upamiętać o swoje” — przestrzegali spośród zebranych jakiś głos.

Uwagi i zgłoszenia plantatorów lnu i konopi w woj. kieleckim wypowiadane na odbywających się zebraniach gromadzkich były słuszne i nie pozbawione istotnych obaw. Zła praca i błędy w ubiegłym roku Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych w Kielcach podrywały zaufanie rolników do kontraktacji roślin włókienniczych. Nietrzymna dostawa nawozów poszczególnym plantatorom, nieregularna wypłata zaliczek i rozliczenia końcowe sprawiły, że rolnicy zniechęcili się do tego rodzaju uprawy. Poważne wywołało to skutki w

tych gminach i powiatach, gdzie uprawa lnu i konopi nie była zbyt rozpowszechniona a zapoczątkowana dopiero od niedawna, utknęła na martwym punkcie.

Wśród takich warunków z tym większą energią przystąpiono do akcji kontraktacyjnej surowców włókienniczych w roku bieżącym. Rozpoczęła się ona 17 ub. m. w całej Kielce. W porównaniu z rokiem ubiegłym została zmieniona struktura organizacyjna Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych. Oprócz istniejącej w Kielcach bazy rozszerzono otwarto drugą, podobną placówkę w Radomiu pod nazwą Radomskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych. Zwiększono też zakres działalności obu instytucji. Radomskie przedsiębiorstwo obejmuje zasięgiem sześć powiatów: radomski, kielecki, kielecki, opatowski, sandomierski i opoczyński.

Zryw ruszyła teraz akcja na tym terenie. Na wieś, gromady i gminy wyruszyli kontrolerzy skupu surowców włókienniczych zawierając z wytypowanymi na zebraniach gromadzkich rolnikami umowy plantacyjne. Obserwując dotychczasowe wyniki kontraktacji, która trwać będzie do 31 marca, można śmiało powiedzieć, że z końcem akcji będzie zawartych umów o około 80 tys. Niektóre gromady w znacznej mierze przekraczają pierwotne plany upraw roślin włókienniczych; np. w gminie Kowala w pow. radomskim chłopi z grom. Kończyce-kolonia wykonali plan w 400 proc. Podobnie dzieje się w innych gminach powiatu radomskiego, gdzie uprawa lnu ma bogatą tradycję i jest należycie doceniana przez rolników. Natomiast w powiecie opoczyńskim i kieleckim kontraktacja idzie opieszale. Rolnicy nie są przyzwyczajeni do upraw roślin włókienniczych, nie znają ich i niechętnie podpisują kontrakty.

Aby jeszcze bardziej rozpowszechnić plantację surowców włókienniczych postanowiono zakładać poletka doświadczalne w gromadach i gminach, będą one prowadzone przez doświadczonych w uprawie rolników. Ci zaś otrzymają instrukcję od referentów powiatowych o należytej uprawie oraz wynagradzani będą premiami pieniężnymi za swe osiągnięcia. Również wszyscy plantatorzy będą mogli zgłaszać się po fachowe rady do referentów od spraw roślin włókienniczych urzędujących w Powiatowych Zarządach ZSCH. Radomskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych postanowiło znacznie udostępnić rolnikom możliwość uprawy lnu i konopi przez udzielanie pożyczek w postaci oryginalnych nasion i nawozów sztucznych o wartości 650 zł na hektar. W czasie pełnienia plantatorów otrzymają 150 zł zaliczek, a końcówce rozliczenie nastąpi przy dostawie towaru do GS-ów. Aby jak najbardziej ułatwić rolnikom oddawanie towaru do punktów odbioru postanowiono zwiększyć znacznie sieć tych placówek w terenie. W samym powiecie radomskim otwartych będzie 12 punktów odbioru. Znikną więc zeszłoroczne bariery plantatorów, którzy często musieli po kilkanaście kilometrów jechać z towarem.

Przy rozdziale gromadzkiego planu kontraktacji roślin na poszczególnych rolników zwracana jest baczna uwaga, aby przyjmowano kontrakty uprawy na więcej, niż 10 arów. W przeciwnym bowiem wypadku opłacalność plantacji znacznie się zmniejsza zarówno dla plantatora, jak i przedsiębiorstwa. Przy tym rolnik otrzymuje tylko 50 proc. wartości uprawianych roślin w naturze, materiałach płóciennych, bawełnianych i wełnianych, pod czas gdy przy wyższej kontraktacji otrzymuje ją całą wartość.

Jasne, długie pasemka, miękkich włókien lnianych nie przypadkowo otrzymały u nas nazwę jedwabiu północy. Cenny ten surowiec, podobnie jak konopie, doskonale udaje się na ziemiach naszego województwa. Planacja roślin włókienniczych czy to nastawiona na włókno, słomę czy nasiono jest trzy, a nawet czterokrotnie bardziej opłacalna od uprawy zbóż. Wymaga tylko większego wkładu pracy, który jednak sówicie się opłaca. (n)

PGR-y przed siewami wiosennymi

Przygotowania do siewów wiosennych w państwowych gospodarstwach rolnych są już w pełnym toku. Przygotowano już maszyny, zaopatrzone PGR-y w zboża, nawozy sztuczne itp. W najbliższym czasie otrzymają one też super-elity, czyli zboża gatunkowe.

Przygotowują się też do siewów wiosennych załogi gospodarstw. Pierwsza narada agronomów odbyła się w końcu stycznia, druga zaś odbędzie się w tych dniach. Wezmą w niej udział nie tylko rolnicy, ale i czynnik społeczny oraz przedstawiciele rad zakładowych.

W gotowości czekają specjalne brygady siewne znające już plan swoich za-

dań. Nie więc dziwnego, że PGR-y są pełne nadziei dobrego wykonania siewów, choćby dlatego, że np. orki jesienne przeprowadzono dokładnie. Stan oziminy przed opadami śnieżnymi był zadowalający za wyjątkiem rzepaku, który w 30 proc. trzeba będzie — na skutek suszy — zaościć.

Wszędzie PGR-y zanotowały poważny wzrost produkcji zbóż: np. w Bodzechowie produkcja żyta wzrosła z 16 na 20 q, jęczmienia ozimego z 15 na 22 q, w Rybianach — żyta z 15 na 18, w Sędziszowie — żyta z 19 na 21, pszenicy z 18 na 20, w Czarnowie — żyta z 17 na 23, pszenicy z 22 na 23,3 q.

Mieszkańcy okolicznych wsi, znając ten wzrost produkcji roślinnej w PGR-ach wzorują się na ich osiągnięciach i metodach pracy. W związku z korzyściami, jakie przynosi rolnictwu indywidualnemu kontakt państwowych gospodarstw z małym i średniolokalnym gospodarstwami. Okręgowy zarząd PGR w Kielcach zalecił podległym sobie jednostkom okazywanie pomocy materialnej rolnikom. PGR-y służą też radami, a jednocześnie prowadzą propagandę. Przygotowano specjalne tablice, aby każdy mógł zorientować się w gatunkach zbóż.

Z przodujących PGR-ów należy wymienić: Cudzyńowie, Sędziszów, Nieznanowice i Czarnów k. Kielc.

D. Z. koresp.

Ciekawostki sportowe...

BOKS. Jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę t.j. 2 marca br. rozegrany zostanie w hali RZO pomiędzy Włókiennikiem i Gwardią mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi Zrzeszeniowej.

Zespół Włókiennika zasilił będzie dwoma zawodnikami radomskimi Walczakiem w wadze muszej i Lichotą w wadze lekkopółśredniej.

Początek zawodów o godzinie 17.

Sądzić należy, że sympatyczny boks będą mieli okazję (które ostatnio w Radomiu są tak rzadkie) zobaczyć walki na dobrym poziomie.

*

KOSZYKÓWKA. Debiut młodej drużyny koszykowej Budowlanych (ZBM) z Radomia wypadł bardzo dobrze. W zawodach o mistrzostwo klasy powiatowej w koszykówce męskiej radomianie pokonali zastępcę starachowicką Stal 30:27 (14:8).

Zespół radomski był bezwzględnie lepszy. Górował nad przeciwnikiem szybkością i kondycją, dlatego też jego zwycięstwo nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Do powyższego spotkania zwycięzcy wystąpili w następującym składzie: Adamus, Stolarczyk, Krokora, Owczarek, Malborski, Bunio, Nalewajko, Rupniewski, Całun i Brzozowski.

*

PRZED SEZONEM. 3 marca br. wyjeżdża na obóz kondycyjny do Szklarskiej Poręby „11”-ka piłkarska radomskiej Stali, która przez dwa tygodnie będzie przygotowywała się do nadchodzącego sezonu.

Według niepotwierdzonych wiadomości „stalowcy” mają być włączeni do rozgrywek o wejście do II Ligi.

Wyda się, iż wyjazd do Szklarskiej Poręby mocno wzmocni siły i szanse radomianów w czekającym ich ciężkim sezonie wiosennym.

*

Piłkarze Stali trenują już od 12 stycznia br. w sali kasyna Z.M. Tre-

ningi odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 18.

Po każdym treningu odbywa się również szkolenie. (tk)

Śladem naszych artykułów

G. S. MAŁOMIERZYCE MA LOKAL. Na notatkę naszego korespondenta z liży w sprawie trudnych warunków lokalowych sklepu GS Małomierzycy i in. odpowiada PGZS w Starachowicach m. in.

Zapisy kandydatów do zespołu pieśni i tańca

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Kielcach przyjmuje zapisy młodzieży w wieku od 16 do 19 lat uzdolnionej w kierunku muzyki i tańca do reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca CRZZ. W wypadku wyjątkowych uzdolnień granica wieku może być przekroczona. O szczegółach informowaliśmy już naszych czytelników.

Zespół jest drogą do awansu społecznego dla szerokiej rzeszy młodzieży rolniczo-chłopskiej i inteligentnej pracującej. Pierwszeństwo w przyjmowaniu do zespołu mają uczestnicy zespołów amatorskich zw. zaw., uczniowie szkół, ognisk muzycznych i choreograficznych, dzieci robotników, chłopów małych i średniolokalnych, a w szczególności dzieci przodowników pracy i racjonalizatorów. Podania należy składać do wydz. kulturalno-oświatowego ORZZ Kielce, ul. Mickiewicza 5 do 3 marca br., poza tym politycy, zaświadczenie z organizacji politycznej lub społecznej, do której kandydat należy oraz wypełnioną ankietę, którą można otrzymać w PRZZ. Jeżeli kandydat nie ukończył 18 lat, winien przedłożyć pismną zgodę rodziców lub opiekuna na wstąpienie do zespołu.

Egzamin wstępny odbędzie się 8 i 9 marca br. w świetlicy ORZZ w Kielcach, ul. Mickiewicza 5. Koszty przejazdu na egzamin i wyżywienie na miejscu pokrywa wydział K. O. ORZZ w Kielcach.

J. S. kor.

Tędy chodzą ludzie



Ku uwadze odpowiedniego wydziału Prez. MRN zamieszczamy dziś zdjęcie bieżącego przejścia z ul. Niedziałkowskiego na Staszica, które stwarza duże niebezpieczeństwo dla licznych przechodniów. Niedawno zdarzył się tu nawet wypadek, że ktoś wpadł do piwnicy. Trzeba więc, albo udostępnić to przejście przechodniom, albo zabezpieczyć tak, by nikt tędy nie przechodził.

Fot. Rem

Własne audycje radiowe

Ciekawy i pouczający program radomskiego radiowęzła

Śluchacze audycji radiowych nadawanych przez głośniki radomskiego radiowęzła cieszą się na wiadomość, że w najbliższych dniach rozpocznie on nadawanie własnych audycji lokalnych, opracowywanych na miejscu i przez miejscowy komitet redakcyjny.

W celu przygotowania tych audycji i omówienia ich programu powstał komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciel partii, organizacji społecznych i miejscowej prasy. Komitet wyłonił sekcje opracowujące poszczególne tematy, m. in.: polityczne, gospodarcze, kulturalne, wiejskie oraz sprawy i ciekawostki miasta i powiatu, sportowe itp. Przewiduje się także wprowadzenie na stałe do programu audycji pozycji muzycznych, satyrycznych i innych. Ważnym odcinkiem pracy komitetu redakcyjnego

audycji będą interwencje i odpowiedzi na listy słuchaczy, mieszkańców Radomia i powiatu.

Na zebraniu organizacyjnym postanowiono zaangażować do współpracy komitetem jak największą ilość korespondentów, którym może być każdy. Zarówno bowiem artykuły o treści społecznej, politycznej i kulturalnej, jak i na tematy dotyczące pracy różnych zakładów produkcyjnych, urzędów miast i powinny być opracowywane przez jak najszersze grono autorów.

O terminie rozpoczęcia audycji i porach, w jakich one będą nadawane, informujemy naszych czytelników w dzielnym komunikacie. „Życie Radomskie” ponadto będzie prowadziło stały kask programowy lokalnych audycji radiowych. (w)

Pomysły naszych racjonalizatorów

2 tysiące złotych miesięcznie zaoszczędzi maszynka E. Szulmajera

Anna Sobiszewska i Helena Kołodziejska ze spółdzielni pracy „Mechanik” — Wytwórnia Okuć — pochylone nad kowadłem, codziennie, przez osiem godzin prostują młotkiem druty potrzebne do produkcji maszynek do segregatorów. Przy dalszych fazach przystosowania drutu do produkcji zajęte są jeszcze trzy kobiety. W ten sposób pięć kobiet prostuje drut dla 1500 maszynek miesięcznie.

Zmudna i mało wydajna praca da je drut sklepany, niezawsze jednej długości, niejednokrotnie osłabiony w miejscach uderzeń młotkiem. Nad usprawnieniem tej formy produkcji zastanawiał się prezes spółdzielni Edward Szulmajer.

— Jak usprawnić przebieg operacji, by zaoszczędzić na robociznie i materiale? — to pytanie nie dawało mi spokoju — mówi ob. E. Szulmajer. — No, ale jak się myśli, to się coś wymyśli. Dziś Wam pokażę owoc moich rozmyślań. Skonstruowałem przyrząd, który...

Zresztą zobaczcie sami.

Na warsztacie umocowana jest mała maszynka. Taką zupełnie prostą. Zdawałoby się nic nadzwyczajnego.

Motorek i trzy dociskacze. To wszystko.

— Zaocynamy próbę — mówi racjonalizator.

Na próbę przybyli oprócz nas i przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR. Włączono motor. Wkrótce przez maszynkę zaczął przepływać drut, który przez wirowanie przyszedł do regulujących jest prostowany i następnie ucinany, według miary, na równe części.

— Przy zastosowaniu tego urządzenia będziemy mogli zastąpić pracę pięciu osób, jedną. Na samej robociznie zaoszczędzimy około 2000 zł miesięcznie. Jeśli weźmiemy pod uwagę i inne zalety — jak np. lepszą jakość (drut gładki i okrągły) i oszczędność na surow-

cu, to usprawnienie da jeszcze dodatkową korzyść i przyczyni się do obniżenia kosztów własnych, o za tym idzie, pozwoli nam skalkulować niższą cenę jednej maszynki segregatora. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zostaną wzięte na inne cele, związane z realizacją planu 6-letniego.

Już ta krótka próba wykazała, że pomysły. Wkrótce zostanie on zastosowany w produkcji. Przy jego pomocy będzie można prostować drut o przekroju od 2 do 8 mm.

Dla porównania bierzemy do ręki druty prostowane ręcznie i za pomocą maszynki Szulmajera. Nawet nie fachowiec musi przyznać, że jest to prostowanie ich będzie tańsze i łatwiejsze. Takie też jest zdanie i fachowców.

24.000 zł rocznie oszczędności na samej robociznie i uzyskanie czterech sil roboczych to inna produkcja (to jest zagadnieniem bardzo ważnym przy dzisiejszym głodzie sił roboczych), to wysłarcie, aby stwierdzić, że pomysł jest udany i winien być jak najszybciej zastosowany w zakładzie. I nie tylko w tym, ale w innych, o podobnej produkcji. A to jest zadanie dla Związku Bratniego Spółdzielni Pracy Metalowej w Kielcach. (g)

Fachowcy poszukiwani

STARSZEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZESPÓŁ KRAWCÓW” w Radomiu. Wiadomość ul. Rwańska 3, tel. 29-64. k 8039-0

Przetargi i licytacje

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie Oddział Drogowy w Radomiu ogłasza nieograniczoną PRZETARG NA ROBOTY ASENIZACYJNE W OBRĘBIE CAŁEGO ODDZIAŁU DROGOWEGO na okres 1953 roku o kubaturze obiektów podlegających czyszczeniu około 1800 m³. Oferty należy składać do dnia 10 marca 1953 r. godz. 12 do skrytki ofertowej w Biurze Oddziału Drogowego w Radomiu ul. 22-go Lipca nr 36, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje dotyczące przetargu. Do ofert należy dołączyć kwit w wpłacone wadium na rachunek DOKP w Lublinie, do jednej z kas stacyjnych w wysokości 1% oferowanej sumy rocznej. k 4350-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

Fortepian tanio sprzedam. Wiadomość: Radom, Janka 2 m. 6. 1334-0

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. k 10087-0

Zguby

Skradziono karty żywnościowe, legitymacje tych kart z ZM. Karty tuszczowe wydane przez ZM i RZO — Radom, na nazwisko Gospodarczyk Józef, Planty 5. p 13383-1

Trybulska Halina z rad. Radom, Daleka 4 zgubiła przez puszkę PMT. p 13382-1

Zgubiono legitymację nr 6942 wydaną przez Zakłady Metalowe Maniak Zofia.

Zgubiono kartę meldunkową nr 92388 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Lipiu na nazwisko Wołniak Józef. p 13393-1

Zgubiono legitymację miedzydziałową nr 5308 wydaną przez Zakłady Metalowe imienia Gen. Waliera w Radomiu na nazwisko Kierzkowski Bolesław.

Zgubiono kartę meldunkową nr 92388 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Lipiu na nazwisko Wołniak Józef. p 13393-1

Zgubiono legitymację miedzydziałową nr 5308 wydaną przez Zakłady Metalowe imienia Gen. Waliera w Radomiu na nazwisko Kierzkowski Bolesław.

Zgubiono legitymację nr 6942 wydaną przez Zakłady Metalowe Maniak Zofia.

Różne

Dnia 19.11.1953 r. zaginęła klucza karta z uprzedem w domu. Proszę o zgłoszenie do domowego wydziału zieniem do gminy lub do Biura Radomia. p 13394-1

Zgubiono kartę meldunkową nr K. XI. 3096 kartę rekrutacyjną S. P. 1 kartę komisji S. P. na nazwisko Gruszczyński Marian. p 13394-1

Zgubiono kartę meldunkową nr K. XI. 3096 kartę rekrutacyjną S. P. 1 kartę komisji S. P. na nazwisko Gruszczyński Marian. p 13394-1

Zgubiono kartę meldunkową nr K. XI. 3096 kartę rekrutacyjną S. P. 1 kartę komisji S. P. na nazwisko Gruszczyński Marian. p 13394-1

Dzień Radomia

W NIEDZIELĘ 3.III. b.r. o godz. 11 wygłoszony zostanie w Domu Kultury odczyt TWP pt. „W 34 rocznicę Armii Radzieckiej”. Wygłosi go ob. Sobolewski. Po odczycie nastąpi część artystyczna. Wstęp bezpłatny.

W DOMU Kultury odbyła się odprawa dla kierowników świetlic i przewodniczących komisji K.O. Celem odprawy było poinstruowanie członków K.O. o sposobie prowadzenia dyskusji wokół nowej Konstytucji oraz o przeprowadzeniu dyskusji wśród pracowników.

Obszerny referat na temat Konstytucji wygłosiła przeu. MKOP ob. Sobolewska, a instruktaż poprowadził kierownik wydziału K.O. przy ORZZ ob. Mikolajczak. (j.s.)

KIEROWNICTWO robotniczej spółdzielni pracy „Sport” organizuje wyprawę do Zakopanego dla członków zespołu dramatycznego, pokrywając całkowite koszty. Jest to nagroda dla członków zespołu, którzy po 10-dniowym przygotowaniu przystąpili do Festiwalu Sztuk Polskich ze sztuką pt. „W rodzinnym domu”.

WALKA o lepsze wyniki nauczania — jest głównym zadaniem młodzieży. Sprawa ta szeroko była omawiana na konferencji organizowanej przez wydział oświaty przy prez. PRN. W konferencji wzięli udział kierownicy szkół, przodownicy drużyn harcerskich i instruktorzy przedmiotów.

UKAZANIE się w sprzedaży kompletów do ping-ponga i rekreacji bokserskiej jest miłą niespodzianką dla sportowców. Można je nabyć w skle-

ICOGDZIE?

Radom

Teatr im. St. Zeromskiego — „Dwa tygodnie w raju”

KINA
Bałtyk — „Bojownik wolności”, prod. radzieckiej
Hel — „Tajemnica szybu naftowego”, prod. węgierskiej

APTEKI
Spół. apteka nr 13 (Ślowskiego 82) i 8 (pl. 15 grudnia 12)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY
Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa „Stefan Zeromski” i „Realizm mieszczański”

Kielce

Teatr im. St. Zeromskiego — „Grzech” Zeromskiego

APTEKI
Spół. apteka nr 5 (pl. 1 Maja)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 18-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/6. 3-B-13097

